Nr 260. Kraków, Wtorek 14 Listopada 1905. Rok XXIV

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Slazewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

miejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopera i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Miera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokolowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zamach na Cieszyn.

Z poważnej strony otrzymujemy z Księstwa Cieszyńskiego pismo następujące:

Kilka miesięcy temu rząd, wskutek demonstracyj antidynastycznych i krzyku Niemców, usunął czeskie klasy równoległe, utworzone o rok wcześniej przy seminaryum niemieckiem, z miasta Opawy, siedziby śląskiego rządu krajowego. Daremnie wówczas polscy posłowie zaklinali Czechów, aby do tego upokorzenia nie dopuścili, bo ustąpienie wobec ulicznego teroru i uznanie tem samem pewnego terytoryum, a w szczególności większych miast kraju, jako wyłącznie niemieckiej domeny, pociągnie za sobą smutne dla polskiej i czeskiej ludności następstwa. Czesi zgadzali się na wszelkie zastrzeżenia przeciwko precedensowi, ale przedtem zawarli już pakt z rządem, który zobowiązał się dać im w zamian za ustąpienie z Opawy samoistne seminaryum wraz z internatem w Polskiej Ostrawie. Przyjęli ten pakt chętnie, bo stwarzał im środowisko, z którego potrafią w systematyczną całość ująć i przeprowadzić uprawianą od dawna z powodzeniem czechizacyę szkolnictwa i ludności całego zagłębia ostrawsko-karwinskiego, czyli najbogatszej części Księstwa Cieszyńskiego. Wobec bezpośredniego sąsiedztwa tak potężnego centrum życia czeskiego, jak Morawska Ostrawa, tudzież zasobów pieniężnych i wpływów, jakiemi, dzięki opanowaniu przez siebie kopalń, Czesi w tej okolicy rozporządzają, zapewniony oni mieli rozwój zakładu i dalsze zdobycze narodowe w tych stronach.

Rząd, znając powolność Koła polskiego, nie liczył się wcale z faktem, iż pozyskał Czechów i ugłaskał Niemców naszym kosztem, ani z tem, iż Polacy, których jest na Śląsku półtora razy tyle co Czechów, a ogółem 33 prc. (w samem Cieszyńskiem 65 prc.) mieszkańców, nie będą mieli — mimo dotkliwego braku sił nauczycielskich w naszych szkołach ludowych — zakładu dla polskich nauczycieli, lecz tylko przyczepioną dla ułatwienia germanizacyi i przez zaciekłego Niemca kierowaną paralelkę, urządzoną w ten sposób, iż wpisy odbywają się tylko co dwa lata.

Choć nawet Niemcy w całem Księstwie Cieszyńskiem pewni byli, iż z początkiem bieżącego roku szkolnego otrzymamy samodzielne seminaryum w Cieszynie, skończyło się na tem, iż kandydaci nasi w tym roku wpisać się musieli do szkoły niemieckiej. Br. Gautsch zadowolił się zapewnieniem, iż nie skrzywdzi Polaków, jako „najwierniejszych sprzymierzeńców". Przyjaźń br. Gautscha nie kazała jednak zbyt długo czekać na swoje objawy.

O czem przebąkiwano i z początku z niedowierzaniem i oburzeniem, wiemy obecnie na pewne. Rząd pragnie nas za każdą cenę wyrzucić z Cieszyna, aby zaspokoić żądanie Niemców co do „równomiernego traktowania" zachodniej i wschodniej części kraju. Zdaniem Niemców wszędzie, gdziekolwiek mają przewagę w reprezentacyi gminnej, jest „niemiecki stan posiadania", a od „niemieckiej ziemi" wara Polakom, ich szkołom lub instytucyom!

Już wiec polski, na którym zebrała się w dniu 3 września b. r. tłumnie ludność całego kraju, uchwalił, iż wobec zachłanności germańskiej nie ustąpi i że ze swej ziemi ani z jej stolicy Piastowskiej wyprzeć i wyrzucić się nie damy. Mamy do Cieszyna prawa starsze od Niemców, mamy prawo historyczne, ale mamy też prawo żywe. Większość ludności miasta (mimo fałszowanych spisów), rdzeń jej i masa, była i jest polską. Ludność niemiecka napływowa żyje z polskiej ludności okolicznej, wśród której Niemców niema wcale. Cieszyn jest naturalnem i jedynem rzeczywistem centrum kraju, w którem ześrodkowują się od początków rozbudzenia się życia narodowego, wszystkie nasze prace kulturalno-narodowe i najpiękniejszy ich pomnik, gimnazyum polskie, wzniesione ofiarami całego społeczeństwa polskiego w tej właśnie nadziei, że z niego i Cieszyna popłynie na kraj cały odradzająca fala swojskiej oświaty.

W Cieszynie już ze względu na jego znakomite położenie geograficzne i kolejowe, koncentruje się również całe życie gospodarcze i ekonomiczne naszej ludności polskiej ze wszystkich powiatów tem bardziej, iż jest to jedyne większe i rosnące szybko miasto w całem Księstwie. Ludność przyzwyczaiła się tu zjeżdżać, tu oddawać młodzież do szkół, bo tu jedynie — prócz leżącego zupełnie na uboczu i zgermanizowanego Bielska — istniały od dawna wszelkie szkoły średnie. Prawie wszystkie inne miasteczka są maleńkie, nieprzystępne, nie posiadające odpowiednich warunków rozwoju, bez ruchu i życia umysłowego.

Teraz mamy iść ze swojem seminaryum na wieś, do gór, dokąd dla trudnych i niezwykłych warunków utrzymania, wreszcie odległości i złego dostępu, nikt dzieci wysyłać nie będzie, do miejscowości, od której z powodu braku koniecznych do życia umysłowego i towarzyskiego warunków, stronić będą uczniowie i nauczyciele. Obok tego istnieć będzie nadal seminaryum niemieckie w Cieszynie, dające wychowankom swoim możność i prawo zdawania egzaminu dla szkół polskich i uzyskania posad przy polskich szkołach, seminaryum, które przy tak nierównej broni uśmiercić musi skazany z góry na anemię zakład polski.

Oto jest cel ostateczny chytrze obmyślanego planu krzyżackiego. Żal ściska gardło, że do takiego dzieła przyłożyć ma ręki delegacya polska w Wiedniu. Podobno już istnieje z bar. Gautschem umowa przedwstępna, w myśl której Polacy mają ustąpić z „niemieckiego" Cieszyna, wynieść się ze seminaryum polskiem do miejscowości Ustroń w powiecie skoczowskim, zaprzepaścić ziemię i stolicę polską. Bo czyż kto wątpić może, że Niemcy po takim sukcesie nie spoczną, aż wyrugują zupełnie i gimnazyum polskie i nas, het — w góry...

Nie wątpimy, że społeczeństwo polskie nie pozwoli za żadną cenę kurczyć ziemi polskiej, że niezależna opinia polska całą siłą wskaże drogę Kołu polskiemu, które nie chce widzieć grozy położenia, że uratuje nas od zagłady a naród od hańby, iż nie zdołał w krytycznej chwili spełnić swojego obowiązku.

Musimy uzyskać samodzielne seminaryum polskie w Cieszynie — i tylko w Cieszynie — bo się nam ono z prawa należy.

Świadomi, że chodzi o naszą egzystencyę narodową, nie zgodzimy się na żadne inne załatwienie sprawy, choćby chwycić się nam przyszło bojkotu narzuconej nam przemocą szkoły.

Prosimy o pomoc dziennikarstwo, które zawsze było wiernym rzecznikiem sprawy śląskiej, wszelkie narodowe organizacye i tych posłów polskich, którzy ziemi śląskiej nie uważają za przedmiot targu, ale za niezaprzeczoną własność narodu polskiego.

Z Warszawy.

(Odezwa Skałona z 6. b. m. — Pochód narodowo-demokratyczny. — Manifestacye Rosyan. — Z kroniki wypadków warszawskich.)

Gazety warszawskie, wskutek strejku kolei warsz.-wiedeńskiej, dochodzą nas dopiero dnia szóstego po wyjściu, — ponieważ zaś przez kilka dni całkiem nie wychodziły, jedynem więc drukowanem źródłem do wiadomości, co się dzieje w Warszawie, pozostały nam na razie gazety rosyjskie.

„Warszawskij Dniewnik" z d. 6. listopada przynosi na czele oznajmienie warszawskiego generał-gubernatora, które jako charakterystyczne przytaczamy w całości:

„Wypadki ostatnich dni dowodzą — oznajmia generał-gubernator — że udzielona obywatelom swoboda w rzeczywistości obraca się w dzikie rozkiełznanie. Piękna, nieróżniąca się od innych lepszych europejskich centrów, Warszawa, zamieniła się obecnie w miasto, w którem zamarło życie normalne. Gwałty, pochwalane niestety przez większość, przerwały handel, przemysł, ruch kołowy, pozbawiając zarobku tysiące ludzi, wywołując panikę wśród spokojnych obywateli. Ludność, lekkomyślnie porzuciwszy zajęcia, tłumnie kroczy za przywódcami, dając się porywać po większej części rewolucyjnym pieśniom, flagom i emblematom, mającym na widoku cele partyjne. Zatrzymując się na wielu miejscach, zajmując ulice i trotoary, zbiegowiska te słuchają różnych oratorów, którzy korzystając z łatwowierności swoich słuchaczy, po większej części wygłaszają niedające się urzeczywistnić myśli i plany, silnie podburzającej anarchistycznej treści. Nie zdając sobie sprawy, do jakiej przepaści prowadzą te przewrotne lub egzaltowane przemowy demagogów, tłum w zaślepieniu wita je oklaskami.

„Ale nie lepiej ułożyły się stosunki na ogólnych zebraniach, na których gromadzą się więcej inteligentne warstwy. Dowierzając wezwanemu do nowego wolnego życia społeczeństwu, rząd udzielił swobody zebrań. Jednakowo dozwolone przez miejscową władzę mityngi, służyły nie dla spokojnej wymiany myśli z powodu poważnych wypadków politycznych, a tylko dla podburzających wystąpień, skierowanych przeciw dopiero co ogłoszonej konstytucyjnej reformie i wzywających społeczeństwo do nowych nieporządków, których następstwem mogą być nowe nieszczęścia i ofiary.

„Z prawdziwym żalem widzę, że każdy ubiegły dzień przynosi nie pożądane uspokojenie umysłów, które w pierwszych chwilach, co rzecz naturalna, mogły być podniecone z powodu wielkiego historycznego przełomu — ale przeciwnie, nowe wzburzenie niebezpieczne dla wszystkich i dla każdego.

„Odpowiadając za stan rzeczy w Królestwie Polskiem, i nie widząc najmniejszych usiłowań ze strony polskiego społeczeństwa do powstrzymania wyżej opisanych zaburzeń, zmuszony jestem pod ich naciskiem podać do powszechnej wiadomości:

1) Mityngi i wszelkiego rodzaju zebrania dozwolone będą od tej chwili tylko w lokalach zamkniętych. Na ulicach zaś, placach i wogóle na miejscach odkrytych żadne zebrania dopuszczone nie będą, a urządzone samowolnie zostaną rozproszone siłą zbrojną.

2) Jeżeli na pierwszym, zacząwszy od dnia jutrzejszego, mityngu, urządzonym za pozwoleniem władzy w lokalu zamkniętym, będzie wygłoszona mowa przeciw istniejącemu państwowemu lub społecznemu ustrojowi, to od tej chwili aż do uspokojenia miejscowej ludności, ani jedno więcej zebranie dozwolonem nie zostanie. (I rzeczywiście już zabroniono. Prz. red.). Ze zgromadzeniami zaś niedozwolonemi postąpi się tak, jak z mityngami pod gołem niebem.

3) Wszelkiego rodzaju pochody zabraniają się, zaczynając od dnia jutrzejszego. Jednocześnie wydałem rozkaz wojskom: po trzechkrotnem wezwaniu tłumów do rozejścia się, przystąpić do działania bronią.

Warszawski generał-gubernator
generał adjutant Skałon.

Przed wydaniem tego „oznajmienia", a więc w dniu 5. listopada odbyły się jeszcze dwa pochody. Pierwszy zorganizowany przez polską narodowo-demokratyczną partyę wyszedł o godzinie 12 w południe ze Starego miasta ulicami: Miodową, Krakowskiem przedmieściem, Nowym Światem, kierując się ku Alejom Ujazdowskim, które przeszedłszy, powrócił ulicą Marszałkowską. Olbrzymi tłum niósł sztandary i biało-malinowe (amarantowe) chorągwie. Podczas pochodu śpiewano polskie hymny i pieśni religijne. W manifestacyi brało udział i duchowieństwo katolickie. Jak zapewnia „Warszawskij Dniewnik", „porządek był wzorowy".

Drugą „patryotyczną" manifestacyę urządzili „rosyjscy warszawianie". Otoczywszy przed soborem ciatnym kołem dwa „narodowe" sztandary, odśpiewali kilkakrotnie hymn narodowy i „Kol sławien". Mówcy przemawiający z przedsionka soboru, podkreślali pokojowy charakter manifestacyi, przejętej miłością do „wielkiej swobodnej Rosyi i jej monarszego wodza". Głośnem „hura" witano okrzyki: niech żyje car swobodnego narodu, niech żyje jedyna niepodzielna Rosya, niech żyje słowiańszczyzna i naród rosyjski! Następnie udała się deputacya do generał-gubernatora i prosiła go o wysłanie do cara telegramu od 5000 rosyjskich warszawian, dziękujących za udzielone swobody obywatelskie, i wyrażających życzenie rozkwitu, „dla jedynej niepodzielnej Rosyi". Telegram kończył się słowami: „Niech żyje monarcha wolnego narodu!" Część manifestantów udała się potem na Pragę, gdzie spotkała się z manifestacyą „Prażan rosyjskich". Następnie połączone manifestacye ze śpiewami powróciły do Warszawy i przeszły ulicę Miodową do soboru. Wygłoszono kilka mów, wyjaśniających znaczenie reform. „Warszawski Dniewnik" kładzie nacisk na zupełnie pokojowy, „pozbawiony cienia szowinizmu" charakter manifestacyi. Przechodząc koło kościołów manifestanci wznosili okrzyki: Niech żyje Słowiaństwo! Polacy, według „Dniewnika" łączyli się z tym okrzykiem i nie widziane z ich strony również ani cienia nietolerancyi lub nienawiści.

Oberpolicmajster warszawski, wydał rozporządzenie do policyi, w którem zaznacza, że pojawiły się pogłoski, jakoby przebrani policyanci namawiali do pogromu żydowskiego; mówiono nawet, że to przebieranie odbywa się w sklepach, na ulicy święto Krzyskiej (na ulicy tej jest kilkanaście sklepów krawieckich). Z tego powodu policmajster poleca zaprzeczać tym kłamliwym pogłoskom i oświadcza, że w razie napadu jednej części ludności na drugą, policya obowiązaną jest przedsięwziąć stanowcze środki do obrony od wszelkiego rodzaju gwałtów ludności, „bez względu na jej różnice wyznaniowe, narodowe i stanowe".

Wczorajszy dzień, (5 listop.) zaznacza „Dniewnik", przeszedł wogóle spokojnie, z wyjątkiem zabójstwa popełnionego na ulicy Dzikiej, na osobie przechodzącego spokojnie policyanta Czajkowskiego. Zabójcą był żyd. Pokazuje się jednak, że był jeszcze drugi wyjątek, o czem już daliśmy wzmiankę z telegramów dzienników peterburskich. Strzelano mianowicie na ulicy Smolnej, do pogrzebu żydowskiego. Żydzi w odpowiedzi dali kilkanaście strzałów i zabili Aleksandra Wykusza, zawodowego złodzieja, Leona Kułakowskiego, Marcelego Prymasa i jeszcze jednego człowieka, nieznanego nazwiska. Rannych było dwóch: przechodzący chrześcijanin, który udał się do domu i Chaim Łopatin, złodziej, będący pod nadzorem policyi. Świadkowie zeznali, że Chaim pierwszy wystrzelił do pochodu pogrzebowego.

Osoby, pragnące wyjechać z Warszawy, musiały płacić dorożkarzom po półtora rubla od wiorsty. Z tego powodu, niektórzy kupcy niemieccy wyjeżdżający do Niemiec, wynaleźli i dla siebie tańszą kobinacyę. Oto kupują w Warszawie powozy i konie i wyjeżdżają własnymi końmi do Aleksandrowa, spodziewając się, że przejechawszy granicę, sprzedadzą w Prusiech powóz i konie, jeżeli nie ze zyskiem, to i bez straty, ponieważ popyt na konie jest tam wielki, stąd i cena ich wysoka.

Osoby, przyjeżdżające z Austryi, obierają sobie najczęściej drogę następującą: jadą koleją do Torunia, wsiadają na niemieckie parostatki, które ich dowożą do Włocławka, skąd udają się końmi do Kutna, gdzie na nich czekają dyliżanse, „bałaguły" i ekstrapoczty. (Przestrzeń z Kutna do Warszawy wynosi koło 18 mil bitym gościńcem).

Właściciele niektórych szkół prywatnych w Warszawie, chcą założyć przy nich wieczorne kursa dla dzieci, nauki czytania i pisania, od godz. 3 do 6 popołudniu. Opłata ma być minimalna. 1 rb. od dziecka na miesiąc, a dla biednych 50 a nawet 30 kopiejek.

Oto i wszystko co się dało wyciągnąć z „Warszawskiego Dniewnika", z dnia 6 listopada. Warto jeszcze nawiasem zaznaczyć, że w numerze tym znajduje się obszerny artykuł o Jacku Malczewskim, z powodu wystawienia w Warszawie jego „Tobiasza".

Z telgramów warszawskich do pism petersburskich wyjmujemy następujące wiadomości: 8-go listopada rozpoczął się strejk kelnerów, z tego powodu zamknięto restau-

---

Z historyi i krytyki.

(Wacław Sobieski: „Trybun ludu szlacheckiego", studyum historyczne. Warszawa 1905. Gebethner i Wolff. — Władysław Jabłonowski: „Wśród obcych". Zarysy i notatki literackie. Lwów 1905. Księgarnia polska. — Wilhelm Feldman: „O twórczości Stanisława Wyspiańskiego i Stefana Żeromskiego. Kraków 1905. Księgarnia naukowa).

Wzrok historyków naszych z szczególniejszem umiłowaniem zwraca się w epokę świetlanej przeszłości narodu, w wiek XVI, erę rozkwitu nauki i piśmiennictwa, okres rozwoju i krystalizowania się pojęć politycznych i państwowego ustroju. Trzechsetna rocznica śmierci Jana Zamoyskiego i czterechsetna urodzin Reja schodząca się w tym roku, dała badaczom dobrą i pożądaną sposobność wskrzeszenia wizerunków dwóch tych przesławnych dziejowych postaci, stawienia przed oczy dzisiejszego pokolenia genezy tego wielkiego politycznego ruchu, który utrwaliwszy w początkach swoich podwaliny politycznej organizacyi Polski przywiódł ją do upadku. Zanim omówimy spiżowy prawdziwie pomnik, jaki Rejowi wystawił w swej monografii prof. Brückner, zatrzymamy się pierwej nad pięknem studyum młodego historyka p. Wacława Sobieskiego, poświęconem kanclerzowi Zamoyskiemu, wielkiemu statyście, który hołdując zasadzie jak najszerzej pojmowanej wolności, stał się inicyatorem i twórcą tej nieszczęsnej elekcyi wirilnej, którą długi szereg pokoleń uważał za fundament swobody szlacheckiej i podstawę budowy Rzeczypospolitej.

„Trybunem ludu szlacheckiego" był Jan Zamoyski w chwili, gdy po śmierci ostatniego z Jagiellonów rzucił hasło elekcyi „viritim", ową źrenicę wolności szlacheckiej, którą później jako doradca króla Stefana rad był zdusić na rzecz rozszerzenia i utrwalenia władzy królewskiej. W monografii swojej, osobie Zamoyskiego poświęconej, autor nie kreśli bynajmniej portretu wielkiego polityka naszego, ani charakteryzuje jego działalności, ale z obfitego materyału źródeł wybiera i na planie pierwszym stawia wyłącznie sprawę owej elekcyi. Nie bez słuszności uważa ją zresztą za najważniejszy czyn Zamoyskiego i najdonioślejszy w skutkach dziejowych dla przyszłej szlacheckiej Rzeczypospolitej. Nauka historyczna, opierająca się na Heidensteinie i bezkrytycznie za nim idących dziejopisach współczesnych i późniejszych, popełniła błąd, uważając Zamoyskiego za wyłącznego twórcę systemu „viritim". Zdanie to utrzymywało się do ostatnich czasów i dopiero prof. Zakrzewski w swoim dziele „Po ucieczce Henryka" próbował obalić tę legendę, rzuciwszy szereg wskazówek, stwierdzających, że Zamoyski bynajmniej nie mógł tego dokonać, gdyż w owym czasie roli tak wybitnej jeszcze nie odgrywał. Za śladem tych myśli p. Sobieski roztrząsa w swej pracy wszystkie warunki, wśród jakich zrodzić się mogła u Zamoyskiego myśl podniesienia zasady głosowania „viritim". Wykłada on bardzo szczegółowo różnice pomiędzy elekcyą viritim a elekcyą przez reprezentacyę, omawia pierwsze staty elekcyjne z lat 1530 i 1538, a w ich rzędzie i projekt Reja z r. 1569, przerzucający przywilej wyboru na reprezentacyę a wykazując stan umysłów i usposobienie szlachty, stawia jasno jako konkluzyę swych wywodów pewnik, że nie Zamoyskiego uważać należy za twórcę systemu wolnej elekcyi, ale że zasada ta jest wypadkową wszystkich poprzednich dążeń, że stworzyła ją rywalizacya magnatów i wieczny antagonizm z senatem, a Zamoyski tylko ostateczną pieczęć tu przyłożył.

Autor przedmiotu swego trzyma się ściśle. Odbiega odeń wtedy tylko, o ile kreśli obraz dojrzewania politycznej myśli u Zamoyskiego, który w teoryi tej kształcił się na studyum pisarzy starożytnych i w następstwie tego zajaśniał jako polityk talentu pierwszorzędnego. Zamoyski pobłądził, sądząc, że przerzuci ster rządów kraju, będącego w ręku oligarchii szlacheckiej, w ręce całego ogółu szlachty i utrwali potęgę szlacheckiej rzeczypospolitej. Sam za życia jeszcze błąd swój poznał, ale cofnąć go już nie mógł.

Książka p. Sobieskiego, aczkolwiek dotykająca dosyć ograniczonego przedmiotu, jest przyczynkiem wartości pierwszorzędnej. Raz, że utrwala kontury wizerunku politycznego bohatera z pod Byczyny, powtóre, że dotyczy mało u nas jeszcze roztrząsanych dziejów politycznych i historyi ustroju Polski. Postać Zamoyskiego, oświetlona nowem światłem, wstaje z pyłu wiekowego otrząśnięta, nie w bezkrytycznej aureoli, ale w swoich rzeczywistych kształtach, na czem zyskuje tło dziejowe epoki i prawda historyczna.

Na niwie studyów z literatury zagranicznej, wogóle skąpo u nas zasilanej, jednym z nielicznych a ruchliwych pracowników jest p. Władysław Jabłonowski. W książce p. t. „Wśród obcych" składa on wyniki swej lektury i swych wrażeń z wędrówki po obcych niwach. Metoda impresyonistyczna jest wykładnikiem tej wędrówki bardzo zajmującej i pouczającej zarazem. Pod piórem p. Jabłonowskiego każdy poruszony autor, czy kwestya literacka, traktowaną jest ze szczerem wniknięciem w treść duchową, z miłością do obranego tematu i pełnem tegoż naukowem opanowaniem. Z wrażeń swych spowiada się szczerze a z rozwagą umysłu krytycznego, umiejącego zawsze podkreślić pewne strony najbardziej typowych zjawisk literackich. W rozprawie „Artyści i publiczność" roztrząsa stosunek ogółu do twórców, rozpatrując ów wieczny antagonizm pomiędzy szarym tłumem a twórcami, żywiącymi wzgardę dla pospolitych zjadaczy chleba, zwanych u nas od niedawna „mydlarzami". Przy tej sposobności chłoszcze dosadnie różnego gatunku krytyków, wprowadzających zamęt pojęć w miejsce rozumnego pośrednictwa literackiego. Przyznać mu trzeba, że z zakresu wszechświatowych literackich zagadnień na czoło swych refleksyj wybiera najznamienniejsze i najbardziej uderzające współczesnego czytelnika. Taką kartą jest rozprawa „Mistycy i nawróceni", rozpatrująca „mistycyzm" Huysmansa, Strindberga i Pujo, organizatora grupy „Art et la Vie". W dalszym cyklu interesuje p. Jabłonowskiego Maeterlink jako moralista „ex re" swoich pism filozoficznych, Gabryel d'Annunzio jako przedstawiciel nowego kierunku w powieści i dramacie włoskim. Lotnemi kartkami albumowemi o informacyjnym przeważnie charakterze są krótkie, ale treściwe szkice o Maxie Nordau, Sarceyu, Zeyerze, Ruskinie i o współczesnej poezyi włoskiej, symbolistach i dekadentach francuskich. Sylwetka Edwarda Schuré, przedrukowana z wydanego niedawno polskiego przekładu, studyum tego autora o Ryszardzie Wagnerze, do którego była wstępem, informuje o wybitnej postaci krytyka, który stanął w szeregu apostołów idei Wagnerowskiej, jako dającej wyraz kształtującym się aspiracyom pokolenia, szukającego dróg nowych i śmiałych dla swej twórczości i wypowiedzenia się. Wszystkie z wymienionych studyów powstały na podstawie lektury, ale że p. Jabłonowski operuje znaczną literacką kulturą, że do przedsięwzięć swych przystępuje na podstawie odpowiedniego przygotowania, prace jego mają obok charakteru sprawozdawczego przejrzystość, wyraziście zarysowane kontury, krytycznie i śmiało sformułowane dedukcye. A że w dodatku opowiada stylem jasnym i barwnym, a każda z wprowadzonych tu sylwet literackich ma indywidualny wdzięk, oparty na samokrytycyzmie autora, przeto zbiór ma wszelkie warunki, aby dla inteligentnych czytelników był przewodnikiem wśród skłębionego haosu prądów, nurtujących myśl współczesnego pokolenia w obcych piśmiennictwach. Te kilka kalejdoskopowych kart, to tylko introdukcya do studyum najnowszych kierunków w krytyce i estetyce, którego można się spodziewać od autora „notatek i zarysów" w znacznie obszerniejszym zakresie.

Książka p. Feldmana „O twórczości Stanisława Wyspiańskiego i Stefana Żeromskiego" poprzedziła ukazanie się trzeciego tomu „Literatury" tego autora, w którym działalność obu tych pisarzów występuje na tle całego ruchu najnowszego w naszem piśmiennictwie oświetlona światłem mocnem, sądem krytycznym rzucanym śmiało i zdecydowanie. Powstała ona z wykładów, jakie p. Feldman wygłosił w roku ubiegłym jako prelegent uniwersytetu ludowego.

Studyum to oparte w jednej części na dokładnej analizie, w drugiej na syntezie, jest apoteozą dwóch najpopularniejszych może we współczesnem piśmiennictwie polskiem pisarzów-twórców. W metodzie literackiej badania p. Feldman jest przedewszystkiem typem krytyka-subjektywisty, który własnem wrażeniem, własnem dociekaniem tak się upaja, że w zapale przejęcia się tematem, traci zbyt często równowagę sądu i przedmiotowość, będącą jedną z kardynalnych podstaw naukowej krytyki. Ale to, co mogłoby być błędem w odniesieniu do perspektywy dziejowej, utrwalającej na zbadanych pewnikach literackie wyroki, to w odniesieniu do chwili bieżącej musi być nawet przymiotem, bo suggestyonuje czytelnika potężnem umiłowaniem podjętego tematu. Umiłowanie to jest u p. Feldmana tak wielkiem, że nie waha się obu omawianych pisarzów opromienić aureolą wielkiego dziejowego posłannictwa. „Wyspiański i Żeromski... wymawiając te dwa nazwiska — ma się wizye dwóch odrębnych, dalekich od siebie, a jednak uzupełniających się wzajemnie światów. Obaj „homines novi", jakkolwiek mnóstwo węzłów łączy ich z najwyższymi jakich mieliśmy dotąd twórcami — to jednak ci najmłodsi bogatsi są o wiek cały potarganych nadziei, rozpaczliwych zapasów myśli, walki ze wszystkiemi tradycyjnemi przykazaniami i ideałami — nie wyłączając ideału obowiązku. Z walk tych wychodzą przezwyciężając życie — to też kto tego życia niewolnikiem, kto spragniony wygód, łatwych uciech, płytkich wzruszeń, ten niech do utworów tych poetów nie sięga. Kto przyzwyczajony do gładkich gościńców, niech nie wspina się na zawrotne turnie Wyspiańskiego, niech nie chodzi na doliny łez Żeromskiego. Nie poza, lecz przed życiem zwyczajnem stoją obaj, przezwyciężyli je i własne pobudowali światy. Jednemu przyświeca ideał życia wielkiego, drugiemu dobrego".

Tak mówi p. Feldman, a już sam nastrój słów tych daje świadectwo entuzyazmu, z jakim podjął pracę wycieniowania charakterystyki obu pisarzów. W tym entuzyazmie jest on niewątpliwie wyobrazicielem wybitnego odłamu młodych, którzy w Wyspiańskim i Zeromskim widzą wcielenie myśli i ideałów współczesnego pokolenia. Stanowisko ich w polskiej literaturze określi dopiero krytyka przedmiotowa w perspektywie

racye i cukiernie, z wyjątkiem tych, w których stali goście oświadczyli, że będą sami sobie usługiwali.

Sieroszewski tegoż dnia został wypuszczony z aresztu.

Na podstawie ukazu z 3 listopada w przeciągu trzech dni wypuszczono 1511 osób aresztowanych porządkiem administracyjnym.

Telegramy z 9 listopada donoszą z Warszawy, że w mieście panuje wciąż trwoga. Strejki nie ustały. Otwarte rano dnia poprzedniego sklepy, zostały popołudniu zamknięte z wyjątkiem sklepów spożywczych. Na wiecu kolejarzy uchwalono dalszy strejk z wyjątkiem dróg podjazdowych do Warszawy, koniecznych dla przywozu artykułów spożywczych. Za inicyatywą „Kuryera Warszawskiego" założono piekarnie w celu dostarczania pieczywa robotniczej ludności po tanich cenach lub bezpłatnie. Kurator okręgu warszawskiego ogłosił o czasowem przerwaniu zajęć w zakładach naukowych ministerstwa oświaty. Kantor Banku państwowego nie będzie podawał weksli do protestu, aż po otworzeniu zakładów bankierskich.

Inne wiadomości, które już doszły nas drogą telegraficzną, pomijamy.

Ale nie należy pominąć paru wzmianek o stosunkach warszawskich, które charakteryzują usposobienie dla nas prasy rosyjskiej.

W „Naszej Żyźni" jakiś p. Jaczewski radzi „ruskim ludziom" nauczyć się „kultury uczuć" panującej w Warszawie, przytaczając następujący przykład:

„Komisarze policyjni Iwanow i Konstantynow, ludzie owej „błyszczącej przeszłości" znaleźli się owego razu sami wśród tłumu. Była chwila kiedy na ich wyzywające zachowanie się tłum chciał odpowiedzieć linczem. Ale dosyć było jednego głosu: „nie kalać rąk krwią!" („N. Żiźń" podaje te słowa po polsku: „nie kalac rak krwia") i tłum wstrzymał się, a związawszy ręce obu komisarzom, odprowadził ich do oficera stojącego na czele patrolu wojskowego. „Nowoje Wremja" dodaje złośliwie, że ten „radosny fakt" zdarzył się po długiej martyrologii zastrzelonych policyantów i mordowanych bombami patroli.

To samo „Nowoje Wremja" przytacza telegram „Koelnischer Volkszeitung" z Warszawy donoszący, że przed każdem przedstawieniem teatralnem muzyka grała polskie pieśni narodowe — i opatruje tę wiadomość uwagą: „Polscy autonomiści doczekają się jeszcze i tego, że im w Warszawie zagrają... hymn pruski!"

Z zagłębia Dąbrowskiego.

(Koresp. „N. Reformy").

Katowice, 12 listopada (Ag. Grabowa). Jak donoszą z Sosnowca pod datą 10 b. m. władze tamtejsze, które przez dłuższy czas nie dawały żadnego znaku życia, zaczynają obecnie występować energiczniej. Cała okolica Sosnowca znajduje się w rękach stronnictw socyalistycznych. — Rozpisane niedawno przez socyalistów podatki, które mają zapłacić przemysłowcy i zamożniejsi mieszczanie, wynoszą w miarę zamożności opodatkowanego do 3000 rubli. Socyaliści mieli zamiar obsadzić także policyę i biuro sądu, a nawet rozbroić policyę, wszystko było już przygotowane, gdy niespodziewanie rozeszła się wieść, że do Będzina przybyły dwie baterye artyleryi. Wobec tego władze podniosły głowę. — Drukarnie Bergmanna, Jermułowicza, Reznika i Grünbauma, które znajdowały się zupełnie w rękach socyalistów i gdzie drukowano odezwy i broszury socyalistyczne, zostały 10 b. m. zamknięte. — Mianowicie po południu silny oddział kozaków i oddział piechoty obsadziły plac koło drukarń Jermułowicza i Bergmanna, a policmajster Kronenberg w towarzystwie oficera piechoty, kozaka i kilku policyantów, opieczętował maszyny. Następnie opieczętowano także resztę drukarń, u Reznika zaś znaleziono paczkę odezw i skonfiskowano je. Zanim przybyło wojsko, socyaliści uciekli z drukarń, nikt więc nie został uwięziony. — Przed kilku dniami socyaliści zabrali z drukarni Grünbauma maszynę i urządzili tajną drukarnię.

Po mieście krążyły patrole kozaków i piechoty, a na dworzec puszczano tylko znane osoby. Pomiędzy stronnictwami socyalistycznemi powstały niesnaski podczas wyboru sędziów. Wybór sędziów, proponowany przez Socyaldemokracyę, nie przyszedł do skutku z powodu oporu polskiej partyi socyalistycznej. — Wybrano tylko komitet, który ma dalsze kroki przedsięwziąć. Dnia 9 b. m. socyaliści uwięzili pewnego nieznanego mężczyznę, liczącego około 28 lat. Ponieważ człowiek na żadne pytania nie chciał odpowiadać, więc sąd socyalistów uznał go winnym szpiegostwa i skazał na śmierć. Mówią, że wczoraj został wyrok wykonany. Faktem jest, że człowiek ów zniknął.

W Modrzejowie zaostrzono rewizye. W obecności wyższego urzędnika miejscowy urzędnik po wierzchu dotyka się wszystkich kieszeń, a kobiety muszą równie poddawać się ściślej rewizyi. Rząd poszukuje broni. Za późno, gdyż wszyscy już dawno zaopatrzyli się w broń.

W ostatniej chwili otrzymujemy z Katowic telegram z doniesieniem, że wczoraj w południe ogłoszono w Sosnowcu stan wojenny. Dotychczasowe wiadomości o stanie wojennym były przedwczesne.

Reforma wyborcza w toku.

Co już przed laty przepowiadali posłowie demokratyczni w Sejmie galicyjskim, z czem liczono się już na ostatniem zgromadzeniu krakowskiego Towarzystwa demokratycznego jako z rzeczą więcej niż prawdopodobną, a mianowicie, że rząd sam wystąpi z projektem szerokiej reformy prawa wyborczego — już się spełniło. Półurzędowy komunikat, zamieszczony w wiedeńskiej „Abendpost" przed tygodniem oznajmiał, że rząd studyuje kwestyę takiej reformy, w sobotę zaś prezydent gabinetu austryackiego baron Gautsch oświadczył deputacyi wielkich przemysłowców, którzy przybyli do niego w sprawie obstrukcyi kolejowej, że rząd już pracuje nad dotyczącym projektem i że przedłoży go Radzie państwa jeszcze przed końcem obecnej kadencyi ustawodawczej. Prezydent gabinetu zaprzeczył przytem stanowczo pogłoskom i przypuszczeniom, jakoby Korona sprzeciwiała się tego rodzaju reformie.

Rzecz ma się przeciwnie — dodał — Korona pragnie wprost ukształtowania dalszych stosunków politycznych w monarchii, jędrnie z duchem i postulatami czasu; akcya gabinetu w sprawie reformy wyborczej uzyskała też zupełną aprobatę Korony. Stanowisko rządu w tej sprawie — zakończył Gautsch — i kierunek zamierzonej reformy, wyjaśnię przed Izbą poselską zaraz na pierwszem jej posiedzeniu, dyrekcyę złoży rząd zupełnie w ręce Izby.

A zatem: Reforma wyborcza jest już w toku. Jak się dowiaduje „N. Freue Presse", rząd ukończy pracę, nad projektem swoim, prawdopodobnie w lutym r. p. Parlamentarne załatwienie tego projektu przypadnie więc w udziale obecnej Radzie państwa na ostatniej jej sesyi.

To jest już rzeczą pewną; niewiadomo natomiast, jak się przedstawia projekt rządowy, w jakiej mierze rozszerzy on prawo wyborcze i w jakim kierunku? Tego dowiemy się prawdopodobnie dopiero z ust prezydenta gabinetu w dniu 28 bm. W swojem oświadczeniu do deputacyi przemysłowców zaznaczył on jedynie, że projekt ten „opiera się na nowoczesnych podstawach i odpowiadać będzie postulatom czasu".

Określenie to jest bardzo niejasne. „Nowoczesną podstawą" reformy wyborczej mogłoby być tylko powszechne równe prawo głosowania, jeźli atoli mówiąc o „postulatach czasu, prezydent gabinetu miał na myśli postulaty obecnych stronnictw w Austryi, to ze słów jego rozmaite wysnuwaćby można przypuszczenia i wnioski. Wiadomo przecie, że postulaty rzeczone różnią się bardzo znacznie, że obejmują całą skalę od rzeczywiście równego powszechnego prawa głosowania do systemu, obarczonego najrozmaitszemi klauzulami, nie wiele tylko róniącego się od obecnej wadliwej ordynacyi.

Ostatnia dyskusya w Radzie państwa nad nagłością wniosków w sprawie reformy wyborczej nie uprawnia do nadziei, iżby myśl bezwzględnie powszechnego równego prawa wyborczego zyskać mogła teraz potrzebną w tej sprawie większość. Wprawdzie, jeźliby rząd sam nadał projektowi swojemu ten właśnie kierunek, niejedno ze stronnictw i Kół w Radzie państwa zmotyfikowałoby zapewne zajmowane dotychczas stanowisko. Dotyczy to zwłaszcza Koła polskiego. Wątpić atoli można, czy zmiana ta posunęłaby się do uznania potrzeby zaprowadzenia rzeczywiście powszechnego równego prawa głosowania.

O ile wnosić można z głosów prasy w tej sprawie, różnice stanowe nie będą już odgrywały roli przy obradach nad tą reformą. Z tego rodzaju względami duch czasu, jak się zdaje, i w Austryi już się uporał zupełnie, przynajmniej w publicznej dyskusyi. Ogromnie natomiast zaważą na szali względy narodowościowe. W tym kierunku dziś już występują w prasie żądania daleko sięgających zastrzeżeń. Żądania te odzywają się zwłaszcza po stronie niemieckiej. Zwolennikami powszechnego równego prawa głosowania są tylko Niemcy z tych krajów i okręgów, które mają ludność wyłącznie niemiecką lub w których stanowią znaczną większość. Wielką trwogę zdradzają natomiast ich ziomkowie w krajach, gdzie ludność niemiecka jest w mniejszości, ci, domagają się natarczywie zabezpieczenia praw tych niemieckich mniejszości. Osławiony germański „Kathederliberalismus" kończy się naturalnie i w tej sprawie tam, gdzie wchodzą w grę interesy Niemców. Ironia losu zrządziła też, że wśród Niemców austryackich dziś powszechne, równe prawo głosowania ma najwięcej przeciwników właśnie w Kołach, które zowią się z dumą „postępowemi". Ci bowiem rekrutują się wyłącznie niemal z krajów mniejszości niemieckich, a mianowicie: z Czech, Moraw, Ślązka i Krainy. Zabawne wprost wrażenie sprawia np. poświęcony sprawie reformy wyborczej artykuł głównego organu tego kierunku, „N. Fr. Presse". „Liberalna" tendencya nie pozwala jej zwalczać zasadniczo postulatu równego powszechnego prawa głosowania, natomiast interesy Niemców w spomnianych krajach, a głównie interes jej stronnictwa, zmuszają ją do żądań, niezgodnych wprost z duchem takiej reformy.

Na uzasadnienie tego swojego dwulicowego stanowiska „N. Fr. Presse" zamieściła w ostatnim numerze artykuł posła cieszyńskiego Dr. Demla. Ten „postępowy" propagator ucisku narodowościowego dąży wprost na myśl skutków powszechnego równego prawa wyborczego. Zwraca on ziomkom swoim uwagę, że w razie zrealizowania tego postulatu mandaty śląskie stałyby się łupem napływowej na Śląsku ludności polskiej z Galicyi; socyalistów zaś i radykałów niemieckich usiłuje on zastraszyć widmem reakcyi klerykalnej. Nie ulega wątpliwości, pisze on w swoim artykule, że przy powszechnem równem prawie głosowania większość mandatów dostałaby się w ręce kierowanej przez duchowieństwo ludności wiejskiej. Jako dowód na to przytacza on stosunki w Niemczech i potęgę katolickiego centrum w niemieckim parlamencie; nic atoli nie wspomina o tem, że nawet ściśle katolickie okręgi tamtejsze wybierają już także posłów socyalnodemokratycznych. W końcu oświadcza się poseł Demel za zaprowadzeniem w Austryi belgijskiego systemu plularnego. I tu zapomina o tem, że właśnie belgijscy liberałowie są przeciwnikami tego systemu.

Wszystko w każdym razie przemawia za tem, że żądanie powszechnego równego prawa wyborczego napotka w Radzie państwa na znaczny a zacięty opór, i że ciężkiej potrzeba będzie walki, ażeby projektowi rządowemu nadać formę, chociaż zbliżoną do tego ideału liberalnego prawa wyborczego.

Nasze stanowisko w tej sprawie jest znane. Odpowiada ono zupełnie zasadom, postawionym na zgromadzeniu krakowskiego Towarzystwa demokratycznego. Jeśli zaś Koło polskie rzuci swój wpływ na szalę w przeciwnym kierunku, nie przysłuży się tem krajowi naszemu, przeciwnie może go narazić na bolesne wstrząśnienia w przyszłości.

Obstrukcya na kolejach austryackich.

W sobotę w południe przedstawiciele rozmaitych organizacyi kolejowych zgromadzili się w restauracyi „zum blauen Freihaus" i odbyli naradę z posłami Mastalką, Ellenbogenem i Schreiterem. P. Mastalka zdał sprawę ze swojej działalności w sprawie służby kolejowej i wezwał delegatów, ażeby zgodzili się na rokowania z rządem. Delegaci odpowiedzieli, że są gotowi do podjęcia rokowań, poczem wymienieni posłowie udali się do ministerstwa kolei i zapytali, czy radca ministerstwa Banhans może przyjąć robotników. Radca Banhans, otrzymawszy od rządu upoważnienie, przyjął delegatów organizacyj kolejowych. Delegaci stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego nie wzięli udziału w audyencyi. Radca Banhans konferował z delegatami służby kolejowej w nieobecności posłów. Po konferencyi delegaci odbyli naradę z posłami a dzisiaj ma się odbyć dalsza narada.

Jak donosi „Slavische Korrespondenz", rząd oświadczył gotowość do następujących koncesyj: W miarę miejscowych stosunków nastąpi nie ogólne wprawdzie, ale bardzo obszerne podwyższenie płac. Słudzy kolejowi, stale umieszczeni i podurzędnicy otrzymają awans automatyczny, który zostanie przyspieszony. Co do urzędników, oświadczył rząd, że pomnoży posady w VII klasie rangi, a ministerstwo kolei zażądało na ten cel kredytu już na rok 1906. Rząd ma zamiar podwyższyć także płace podurzędników, ale [illegible]nego nie przyzna. Na automatyczny awans urzędników rząd nie przystał. Wobec deputacyi przemysłowców, która była u prezydenta gabinetu, br. Gautscha, ażeby sk[illegible] zażegnania obstrukcyi, oświadczył br. Gautsch, że ministerstwo kolei użyje znacznych sum na polepszenie bytu personalu kolejowego, ale kładzie jako warunek, ażeby służba najpierw porzuciła obstrukcyę.

Kolejarze ze swojej strony przedłożyli rządowi następujące żądania: Słudzy prowizoryczni pobierający płacę 2 korony dziennie, mają otrzymać 20% podwyżki, pobierający 2 do 3 koron 15% podwyżki, pobierający więcej niż 3 korony, 10% podwyżki. Dla służby stałej i podurzędników żądają kolejarze nadzwyczajnego awansu obecnie, a później automatycznego. Praca akordowa i premiowa ma być zniesioną. Zupełna bezkarność [illegible]czoną, a osobna komisya zostanie wybrana celem rozpatrzenia kontraktów. Żądania urzędników mają delegaci kolejowi dzisiaj rozpatrzeć.

Burmistrz miasta Wiednia, dr Lueger odbył konferencyę z kierownikiem ministerstwa kolei, drem Vrbą, w sprawie obstrukcyi na kolejach. Dr Lueger zwołał po konferencyi przedstawicieli kolejarzy chrześcijańsko-socyalnych i oświadczył im, że służba kolejowa otrzyma następujące podwyżki: [illegible] otrzymają zamiast dotychczasowych 2 koron, 2 K 40 halerzy, a zamiast 2 K 40 h. na przyszłość 3 K. Robotnicy magazynowi otrzymają podwyżki z 2 K 30 h. 2 K 40 h., a z 2 K 50 h. 2 K 60 h. Tymczasowi pomocnicy robotników magazynowych pobierać będą zamiast 2 K 70 h. 2 K 90 h., a zamiast [illegible] K — Pomocnicy przesuwaczów zamiast 2 K 70 h. otrzymają 3 K, a pomocnicy [illegible] zamiast 2 K 40 h. 2 K 60 h. Delegaci organizacyj kolejowych oświadczyli, że interwencya dra Luegera wywołała oburzenie pośród zorganizowanej służby kolejowej, która wystąpienie dra Luegera uważa za podstęp.

Obstrukcya na kolejach trwa w całej sile, tylko pośród robotników [illegible] zwolenników pogląd, ażeby sprawy reformy prawa wyborczego nie mieszać ze sprawą polepszenia bytu. Organ stowarzyszenia urzędników kolejowych w Pradze ogłosił listę urzędników, których wzywa równocześnie, aby nie zwalczali biernego oporu służby. W Podmokłem adwokat Raumann wniósł doniesienie karne przeciwko naczelnikowi stacyi i naczelnikowi ogrzewalni z tego powodu, że obaj ci urzędnicy nakłaniali służbę do obstrukcyi, a więc do niewykonywania przepisów instrukcyi. Nowe przepisy ministerstwa kolei, które mają uprościć instrukcyę, uważają robotnicy za tak drobne, że nie wpłyną wcale na obstrukcyę i nie przyspieszą ruchu.

W Wiedniu ludność jest zaniepokojona, obawiając się, że zapanuje brak środków żywności. Skutki obstrukcyi zaczynają w Wiedniu coraz silniej występować. Istnieje obawa, że bydło nie przybędzie kolejami Franciszka Józefa i Zachodnią. Wogóle skutkiem niepewnych stosunków ruchu producenci obawiają się wysyłać bydło do Wiednia. Galicyjscy producenci otrzymali zawiadomienie, że kolej północna będzie nierogaciznę w razie potrzeby transportować pociągami osobowemi, a nawet pospiesznemi. Co do masła, jaj i dziczyzny, to, jak donosi „Zeit", magazyny II dzielnicy mają nadzwyczajne zapasy.

(Telegramy „N. Reformy" z 13 listopada.)

Strejk na kolei Północnej.

Wiedeń. Liczne zgromadzenie personalu kolei Północnej uchwaliło jednomyślnie dziś o północy **przyłączyć się do biernego oporu kolejarzy.** Dalej uchwalono rezolucyę z żądaniem 20 prc. podwyższenia płac i utworzenia funduszu zapomogowego.

Rozszerzenie obstrukcyi.

Wiedeń. Bierny opór trwał wczoraj w dalszym ciągu. Na dworcach kolei Franciszka Józefa i Zachodniej, nie dawał się jeszcze tak dalece we znaki, natomiast dawał się odczuć na kolei południowej i Towarzystwie kolei państwowych.

Na dworcu południowym wstrzymano nawet na 3 dni przyjmowanie przesyłek.

Berno. Wczoraj odbyło się zgromadzenie kolejarzy. Przemawiali posłowie Eldersch i Hybesz. Uchwalono dziś o północy przystąpić do biernego oporu. Odnosi się to prawdopodobnie i do kolei Północnej, która także przechodzi przez Berno.

Rokowania rządowe.

Wiedeń. Br. Gautsch konferował wczoraj przez cały dzień w sprawie biernego oporu kolejarzy. Konferencya będzie dziś dalej prowadzoną. W kołach rządowych spodziewają się, że bierny opór wkrótce się zakończy.

Z pogromów kijowskich.

(Z opowiadania naocznego świadka.)

Onegdaj, pociągiem od Podwołoczysk, przybyła do Krakowa pani A. K., która w ostatnich dniach października b. r., sprzedawszy swój dom w Kijowie, przyjechała do naszego miasta na stały pobyt. O wypadkach, na które patrzyła własnemi oczyma, a które rozgrywały się w pierwszych dniach po ogłoszeniu konstytucyi w Kijowie, pani A. K. opowiada wprost przerażające rzeczy. Z całego nawału szczegółów i epizodów, niektórych drobniejszego znaczenia, a niektórych potężnych gr[illegible], które słyszeliśmy w opowiadaniu uciekinierki kijowskiej, złożyliśmy następujący obraz, który zajmie z pewnością uwagę czytelników.

W dniu 31 października b. r. — opowiada pani K. — o godzinie 5 po południu w[illegible]m z kancelaryi notaryusza M., położonej [illegible] Kreszczatiku (jedna z najładniejszych [illegible]) gdzie dokonałam ostatnich formalno[illegible]wie sprzedaży domu. W bramie zatrz[illegible] portyer, radząc, abym w tej chwili nie [illegible]dziła na ulicę, gdyż przeciąga procesya dziękczynna za nadanie konstytucyi. Istotnie ulicą szedł tłum co najmniej 10-tysięczny, niosąc czerwone sztandary, chorągwie o barwach carskich i cerkiewnych, a prowadząc się za ręce lub ściskając za szyję, szły kobiety i mężczyźni, robotnicy, studenci, inteligencya i ludzie bezdomni, a wśród nich wielu oficerów z odpasanemi szablami, z przypiętemi u piersi czerwonemi kokardami.

Takich „procesyj" było kilka w różnych punktach miasta, niektóre z nich zostały napadnięte przez wojsko, wielu ludzi padło zabitych od kul i szabel dragonów, wielu żołnierzy od wybuchających bomb. Ostatecznie manifestanci dostali się do ratusza, do sali posiedzeń Dumy, i tam rozpoczęto wygłaszać mowy rewolucyjne. Podczas tego kilka podejrzanych indywiduów, jak się później pokazało, przebranych agentów policyjnych, zdarło ze ściany portrety pary carskiej i poszarpawszy w strzępy, wyniosło je na dwór. I to wyniesienie postrzępionych portretów było jakby umówionem hasłem, na które zaczęły się dziać dziwne i straszne rzeczy. Z kilkunastu cyrkułów policyjnych zaczęły się wysuwać owe „czarne sotnie", watachy motłochu, które z okrzykiem: „śmierć żydom i studentom!" rozprószyły się po mieście, paląc, rabując i mordując spotkanych żydów i studentów. Ja w tym czasie cudem dostałam się do domu moich rodziców przy ulicy Bezakowskiej. Z okna mieszkania rodziców patrzyłam, jak jedna banda licząca może z 300 mężczyzn, uzbrojonych w pałki żelazne, ostro zakończone sztaby i siekiery, wpadłszy w ulicę Bezakowską, w przeciągu dwóch godzin rozbiła przeszło 30 sklepów i magazynów i mieszkań żydowskich, zabierając gotówkę i kosztowności, rzeczy wyrzucając na ulicę, skąd następnie tłum kobiet-meger zabierał je do koszów i worków, rzeczy zaś, których unieść nie można było, zostały porąbane w drzazgi. Wieczoru tego dnia widziałam, gdy student politechniki, cały ociekający krwią, przed tłuszczą wpadł do otwartego sklepu piekarza Bączkowskiego (Polaka), który, ukrywszy zbiega, zastąpił tłuszczy drogę i przy pomocy pewnego studenta przebranego za bosiaka (bosiak, wyrobnik bez określonego zajęcia) zdołał przekonać tłum, że szkoda czasu na szukanie rannego, że lepiej gdzieindziej „pohulać". Tym sposobem ocalono technikowi życie, lecz tłum uderzył wtedy na dom moich rodziców, a zniszczywszy w nim dwa sklepy żydowskie, z tytoniem jeden, a drugi krawca Gotkinda, chciał przypuścić szturm do naszego mieszkania, gdyż „dwornik" (stróż domu) powiedział napastnikom, że lokatorowie poukrywali rzeczy rodzinie Gotkinda.

Od napaści rozbestwionego motłochu uratowani zostaliśmy chwilowo przez wystawienie w oknach wszystkich, jakie były w mieszkaniu świętych obrazów, między którymi był obraz Chrystusa naturalnej wielkości, w szkarłatnym płaszczu, z ciernlową koroną na skroni. Z zemsty za ukryte rzeczy Gotkinda, napad na nasz dom ponowił się nazajutrz; już brama legła pod ciosami pałek i sztab żelaznych, gdy nadchodząca rota żołnierzy spłoszyła dzicz rabującą. Sukurs ten wojskowy nastąpił z tego powodu, że obok domu moich rodziców przy ulicy Bezakowskiej, mieści się pod firmą „Jurotat" ogromny, centralny na całą Rosyę magazyn materyałów aptecznych a nagromadzone tam różne materyały palne i wybuchowe, mogłyby przy wszczętym przez napastników ogniu, eksplodować i całą dzielnicę zniszczyć. Nadmienić należy, że wojsko, rotami mniej więcej po 20 żołnierzy towarzyszyło z tyłu każdej bandzie rabującej, a żołnierze, nierzadko i oficerowie, rabowali, co jeszcze do rabunku po motłochu pozostało. W drugim dniu, to jest dnia 1 i w trzecim to jest 2 listopada, rabunki ponowiły się jeszcze w większym stopniu. W Bazarze rżnięto żydowskich rzeźników, a w Puszczy (stacya klimatyczna o $1^1/_2$ mili od Kijowa) rozbito 200 sklepów żydowskich, wielu żydów z okrucieństwem pomordowawszy.

Najwięcej srożyła się tłuszcza na Kreszczatiku, gdzie właściciel uniwersalnego magazynu (a la Louvre paryski) Kaufmann, widząc całe swe mienie zrabowane i zniszczone a żołnierzy przypatrujących się temu ze śmiechem, w oczach tłumu zastrzelił się na ulicy. Przy tej ulicy zrabowano sklepy jubilera Marszewa (żyda) gdzie zabrano biżuteryi na kilkadziesiąt tysięcy rubli. Marszew ocalił mienie w ten sposób, że klejnoty wartości przeszło 3 miliony rubli ukrył w kasie ogniotrwałej wmurowanej w ścianie a zakrytej tapetą, resztę małej wartości poświęcił na łup rabusiów. Na ulicy Kuźnecznej bandy zniszczyły doszczętnie pałac milionera Brodzkiego (bankier żydowski) a w nim cenne zbiory nauki oraz galeryę obrazów i rzeźb. — Również zdemolowano przy tej ulicy duży gmach, mieszczący szkołę dla dzieci żydowskich fundacyi Brodzkiego, urządzony podług wszelkich wymagań postępu, komfortu i higieny. — Zniszczeniem obu tych gmachów kierował komisarz pobliskiego cyrkułu policyjnego, któremu Brodzki dał w przeddzień większą kwotę pieniędzy dla ochrony swego mienia.

Idealny ten „stróż bezpieczeństwa" pieniądze wziął, lecz nietylko napadł na czele Bosiaków własność Brodzkiego, lecz jego samego poranił strzałami rewolwerowemi. Dopiero w trzecim dniu pogromów studenci i robotnicy zorganizowali jaką taką samoobronę, przyczem dla odwetu powzięto doskonały sposób. Oto aparatami momentalnemi studenci, gdzie tylko mogli, fotografowali na ulicy pochody rabusiów, szczególniej prowodyrów, którymi okazali się sami agenci policyjni. Przy zabitych bombami na ulicy agentach znaleziono formalne i dokładne spisy osób (żydów), przeznaczonych na rzeź, a domów, sklepów i magazynów, przeznaczonych na rabunek. Dopiero czwartego dnia rozboje ustały, a policya, która prowadziła bandy, płacąc Bosiakom za dobę „pracy" po 1 rublu, oprócz dozwolenia rabunku, wskutek energicznych rozkazów Wittego z Petersburga, wzięła się sama do nich i zaczęła im — o ile mogła — odbierać zrabowane rzeczy. Rozgoryczeni tem Bosiaki odgrażają się teraz policyi, która jest w panicznym strachu; z jednej strony bowiem rząd Wittego zamierza ich za udział w rabunkach ścigać sądownie, z drugiej strony rewolucyoniści nadsyłają im wyroki śmierci. Dla uzupełnienia obrazu tego piekła dodać trzeba, że inteligencya, studenci i uczennice różnych zakładów naukowych, dla ocalenia życia, musieli się przebierać w odzienia proletaryatu lub ludowe, chłopskie, gdyż każdy czarny surdut, porządna suknia, nadewszystko kapelusz damski z piórami, wywoływały wybuchy namiętnej zawiści i skłaniały dzicz do ekscesów.

Jak się dowiedziałam z wiarogodnych źródeł, milioner Brodzki postanowił zniszczonego swego pałacu i zburzonej a fundowanej przez siebie szkoły nie restaurować, ale otoczywszy sztachetami, ruiny tych gmachów zachować na wieczną pamiątkę, jako świadectwo działalności rządu rosyjskiego na początku XX wieku.

W dniu mojego wyjazdu z Kijowa — kończyła opowiadanie pani A. K. — miasto się trochę uspokoiło, ale zewsząd można było słyszeć groźby, że to dopiero był początek, że po żydach przyjdzie kolej na „panów".

Krwawa demonstracya ruska.

(Koresp. „N. Reformy").

Lwów, 12 listopada.

Dzisiaj po południu urządziła narodowo-ukraińska partya demonstracyę z okazyi obchodu 250-tej rocznicy obrony Lwowa przed najazdem kozactwa i hordy moskiewskiej z Bohdanem Chmielnickim, którą to rocznicę obchodziła w sobotę gmina miasta Lwowa. Po południu odbył się w sali Domu Narodnego wiec. Na obu galeryach zgromadziło się kilkaset młodzieży gimnazyalnej od najmłodszych do najstarszych, w sali były przeważnie panie, garstka inteligencyi ruskiej, młodzież akademicka i robotnicy. Przewodniczył poseł sejmowy, ks. Bohaczewski, a referat o położeniu politycznem Rusinów wypowiedział dr Eugeniusz Lewicki, redaktor „Diła". W sposób namiętny rzucał się mowca na przeszłość naszą, na królów, szlachtę, księży i t. p., którzy — jego zdaniem — okuwali Ruś w pęta niewolnicze, niszczyli naród ruski, kupiectwo, wsie ruskie i miasteczka. „Król Jagiełło przemienił cerkiew ruską w Przemyślu na kościół, a szczątki, spoczywające snem wieczystym, wyrzucił na ulicę". „Bernardyni we Lwowie w czasie oblężenia torturowali Rusinów u siebie w klasztorze, obcinali im głowy i rzucali do studni". Takie to „historyczne" fakta wygłaszał prelegent, a wiecownicy coraz głośniejsze wznosili ustawicznie okrzyki: „hańba!", „sławno!", „na pohybel Lacham!" „pereat Lachi!", „naj szczeznajut!" i t. p. Chwilami był taki hałas, że komisarz policyi groził rozwiązaniem.

W dalszym ciągu pasował prelegent Bohdana Chmielnickiego na „wielkiego hetmana Rusi", który dwukrotnie oblegał Lwów „nie dla uzyskania haraczu, lecz dla obrony Rusi, dla pomszczenia krzywd ludu ruskiego, dla zerwania kajdan, jakie nałożyła na Rusinów „szlachecko-jezuicka Polska". Nazwał dalej Chmielnickiego „żelazną postacią", „mistrzem strategii" i porównał go z... Napoleonem, Hannibalem, Wallensteinem.

Po tym „historycznym" wstępie omawiał dr Lewicki obecne położenie Rusinów, nie szczędząc całemu społeczeństwu polskiemu hajdamackich epitetów. „Polska zniknęła wprawdzie z karty Europy, mówił, ale żyje naród polski, który na każdym kroku radby Rusinów zniszczyć, który chce zbudować

---

czasu i przestrzeni. Na wyznaczanie im miejsca wśród wyobrazicieli ducha narodowego jest jeszcze przedwcześnie.

P. Feldman wywodom swoim daje w części naukowe i rozumowe podstawy, dedukując swe opinie z rozbioru utworów. U Wyspiańskiego wcielenie ideałów poety i drogę myśli widzi w „Legionie", „Weselu" i „Wyzwoleniu", aczkolwiek poddaje rozbiorowi i inne utwory, nie wyłączając „Akropolis". Podnosząc u Żeromskiego bezgraniczną tkliwość uczucia i intenzywność wszystkich stanów duchowych, opartą na „demokratyzmie pojęć", uzasadnia ten sąd rozbiorem „Nowel", „Ludzi bezdomnych" i „Popiołów". Każdą postać oświetla genetycznie ze stanowiska bezpośredniej obserwacyi, zmysłu piękna i zmysłu uczucia i dochodzi do konkluzyi, że „Wyspiańskiemu przyświeca przedewszystkiem ideał życia pełnego i pięknego, Żeromski zaś marzy o państwie dusz czystych.

Studyum p. Feldmana ułatwia niezmiernie zrozumienie filozofii obu pisarzów i drogi rozwojowej ich twórczego ducha. Daleko mu do tego, aby było ostatniem słowem krytyki, bo i twórczość Wyspiańskiego i Żeromskiego jeszcze nie zamknięta i zapał subjektywny krytyka unosi go zbytnio w regiony entuzyazmu, to jednak nie przeszkadza, że praca ta znajdzie wielu chętnych i pilnych czytelników, że zasługuje na to i treścią i formą i sposobem ujęcia przedmiotu, który wymagał dużego nakładu pracy i myśli. Zdolność odczucia piękności natchnień poetyckich i stosunku ich do życia, odczucie współczesnej myśli krytycznej posiadł p. Feldman w wysokim stopniu, zwłaszcza w odniesieniu do pisarzy najmłodszych, stąd też i studya jego, mimo nadto akcentowanego nachylenia sympatyi ku najmłodszemu odłamowi piszących, mają wartość dokumentu współczesnego, wiernie odbijającego nastrój otoczenia i środowiska współczesnego pokolenia. Styl jasny, zwięzły miejscami, bardzo piękny a zawsze poprawny, podnosi wartość książki, będącej nie tylko rzetelnym przyczynkiem krytycznym, ale bardzo aktualną lekturą dla wszystkich miłośników piśmiennictwa.

W. Prokesch.

Polskę od morza do morza, kosztem Rusinów". — „Wszystkie stronnictwa polskie sprzysięgły się na zagładę Rusinów". Zaprotestował w końcu przeciw obchodowi, urządzonemu przez Radę miejską — a wtórowały mu długotrwałe hałaśliwe okrzyki pod adresem „Lachiw".

Tak uczcili Rusini pamięć swojego „wielkiego hetmana". — Na wiec nadesłano telegramy gratulacyjne od młodzieży gimnazyalnej i kobiet z Kołomyi.

Uchwalono w końcu „najwyższą cześć pamięci Chmielnickiego za to, że w r. 1648 i 1655 spieszył wyzwolić stolicę włodzimiersko-halickiego królestwa z polskiej niewoli." Do Kijowa wysłano telegram gratulacyjny z okazyi nadania konstytucyi w carstwie.

Po wiecu uszykowano pochód, złożony z tysiąca osób, przeważnie młodzieży. Ulicą Teatralną ruszono ze śpiewem „Szcze ne wmerła Ukraina" i „Ne pora Lacham i Moskalam służyty" do Rynku, lecz na rogu ulicy Trybunalskiej zastąpił pochodowi drogę silny oddział policyi pieszej, za której plecami ustawiło się na Rynku kilku policyantów konnych. Demonstranci chcieli koniecznie dostać się pod ratusz, bo już na wiecu rzucono to hasło.

Jeden z młodzieży, wsparty na barkach innych, wygłosił namiętne przemówienie i wezwał do rozejścia się i zaniechania demonstracyi. Ledwo skończył, **padły z tłumu dwa głośne strzały rewolwerowe**, a równocześnie z tylnych szeregów poczęto stojących na przedzie pchać na policyę. Powstał wielki pisk, zgiełk i hałas. Podobno zaraz po strzałach **rzucono się na policyantów i niektórych pobito.**

Piesi policyanci z dobytemi szablami **rzucili się na tłum**, a zrobiwszy środkiem miejsce, umożliwili policyantom konnym szarżę. W gwałtowny sposób wpadli konni policyanci z białą bronią w gęstą masę ludzi, ściśniętą w wąskiej ulicy Trybunalskiej. Sytuacya była bardzo groźną. Krzyki, piski, jęki i tentent koni napełniły powietrze.

Bardzo wiele osób padło pod kopyta końskie. Było wiele wypadków lekkiego potłuczenia, kilka poważniejszych. Ci, którzy upadli, a nie odnieśli ran lub obrażeń lżejszych, powalali sobie błotem w niemożliwy sposób ubranie.

Demonstranci ustąpili z ulicy Trybunalskiej i część ich udała się w stronę katedry, chcąc z ul. Halickiej dostać się do Rynku, lecz i tutaj zagrodziła drogę policya. Grupa ta udała się ulicą Halicką na plac Maryacki. Przechodząc obok pomnika Mickiewicza śpiewali „Ne pora". Stąd dostało się kilkudziesięciu młodzieńców ruskich do pasażu Mikolasza, gdzie w kiosku „Słowa Polskiego" powybijano szyby.

Po krótkim spacerze po przyległych ulicach pochód się rozprószył około godz. 7 wieczór.

Na stacyę ratunkową zgłosiło się trzech policyantów lekko rannych, a jeden z raną, zadaną nożem w rękę. Pewien student ma złamany kopytem końskim obojczyk, a dozorca domu Pantalemon Kucela otrzymał głębokie cięcie szablą w plecy. Kilka osób opatrywano w aptekach, a nie wykluczonem jest, że jakaś część szukała pomocy u prywatnych lekarzy.

Aresztowano w czasie demonstracyi sześć osób, a mianowicie: Jana Capiaka, słuchacza filozofii i Jędrzeja Żureka, stróża, za bicie policyantów, dalej za opór władzy dwóch uczniów 7 klasy gimnazyum ruskiego, Romana Kurowieckiego i Juliana Jaworskiego, tudzież ucznia szkoły przemysłowej, Eustachego Kociuka, wreszcie Piotra Masztelarza, lokaja, którego schwycił porucznik artyleryi Hanbold w chwili, gdy kamieniem uderzył policyanta w głowę. Czterech aresztowanych, po spisaniu protokołu, puszczono na wolność, a Żurek i Masztalerz odesłani zostaną dziś do więzienia sądu karnego.

Kronika.

Kraków, 13 listopada.

Zgromadzenie rozgoryczonych. Z inicyatywy krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbyło się wczoraj w Collegium novum pod przewodnictwem prof. B. Ulanowskiego walne zgromadzenie, celem podjęcia akcyi w sprawie podwyższenia płac nauczycielskich w obecnej sesyi sejmowej. Miejscowi i okoliczni nauczyciele, zainteresowani tem, w jaki sposób zarząd krakowkiego oddziału Towaraystwa pedagogicznego, znany z niezwykłej lojalności, zamierza rozwiązać tak ważną dla nauczycielstwa sprawę, zapełnili szczelnie wielką salę Kopernika. Jak było do przewidzenia, spotkał uczestników nowy zawód. Bo zapowiedziana szumnie w zaproszeniach „akcya w sprawie podwyższenia płac" ograniczyła się do odczytania przez posła Wojtygę krótkiej historyi zabiegów nauczycielskich w sprawie polepszenia bytu, przyczem referent tak uroczyście cytował do niczego nie obowiązujące obiecanki konserwatystów i z taką czcią wyrażał się o nieprzychylnych dla nauczycielstwa posłach sejmowych, że zniecierpliwione zgromadzenie co chwila głuszyło wywody referenta głośnemi okrzykami protestu. A gdy zamiast spodziewanych wniosków uczestnicy usłyszeli na końcu z ust referenta tylko wezwanie do wypowiedzania opinii, co należałoby jeszcze przedsięwziąć w powyższej sprawie, powstał w zawiedzionem zgromadzeniu taki nastrój, jakiego sobie z pewnością nie życzył zarząd krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego. Nie pomogły ani argusowe oczy obecnych trzech inspektorów szkolnych, ani energia przewodniczącego — z przepełnionych goryczą piersi licznych mowców popłynęła fala ostrych skarg i serdecznych narzekań na większość Sejmu galicyjskiego, która tego roku znowu srodze zawiodła nadzieje nauczycielstwa ludowego. Potępiwszy między innemi także niezwykle nieprzyjazne dla nauczycielstwa wystąpienie w Sejmie posła hr. Stadnickiego, uchwaliło zgromadzenie poruczyć krakowskiemu Towarzystwu nauczycieli szkół miejskich zwołanie wiecu nauczycielskiego do Krakowa, tudzież doprowadzenie do skutku zawodowej organizacyi nauczycielstwa ludowego.

Po dosadnej krytyce Towarzystwa pedagogicznego, w którem rej wodzą inspektorowie szkolni, postanowiono rozpocząć wśród nauczycielstwa agitacyę przeciw przyjmowaniu zapomóg z przyznanego obecnie funduszu. Obrady zakończono jednomyślnem przyjęciem protestu, uchwalonego w dniu poprzednim przez krakowskie Towarzystwo nauczycieli szkół miejskich, uchylając z nieufnością propozycyę, jaka w tej sprawie miała wyjść z ramienia zarządu krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego. Protest ten brzmi, jak następuje:

„Pięciuset nauczycieli i nauczycielek ludowych, zebranych w Krakowie dnia 12 listopada b. r., z inicyatywy krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, protestuje przeciw uchwalonemu załatwieniu podwyższenia płac nauczycielskich przez zasilenie funduszu zapomogowego kwotą 300.000 koron, uważając tego rodzaju polepszenie bytu za rzecz demoralizującą — natomiast zgromadzeni domagają się, w myśl uchwały wieców nauczycielskich przyznania nauczycielstwu ludowemu w Galicyi płac trzech najniższych rang urzędników państwowych."

Nadmienić jeszcze trzeba, że na początku tego posiedzenia zgromadzenie uchwaliło wśród oklasków wniosek o wysłanie do Warszawy telegramu imieniem nauczycielstwa ludowego z wyrazami największej radości i gorącej nadziei z powodu świtania dla braci naszych w Królestwie jutrzenki lepszej przyszłości.

† Izydor Jabłoński, artysta-malarz, emer. prof. Akademii sztuk pięknych w Krakowie, umarł w 71 r. życia. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 3 popoł. z krypty ks. Pijarów.

Dzisiejszemu pokoleniu mało znany ś. p. Jabłoński na horyzoncie sztuki polskiej w latach sześćdziesiątych i siedmdziesiątych zajmował wybitne stanowisko, należąc do plejady tych malarzy, którzy skupiali się około postaci i pod sztandarem mistrza Matejki. Wyborny rysownik i ceniony malarz obrazów religijnych w nielicznych zresztą swych dziełach wykazał talent wybitny, a zamiłowanie do zarzuconej u nas dziedziny malarstwa religijnego, starał się wszczepić u swych uczniów. Od lat dwudziestu, t. j. od chwili przejścia na emeryturę, przestał być czynnym jako malarz. Liczni jego uczniowie zachowali o nim pamięć wdzięczną, jako o artyście, niosącym wysoko sztandar sztuki.

† Juliusz Mien, znany w szerokich kołach naszego miasta literat, tłómcz wielu arcydzieł literatury polskiej na język francuski, od lat kilkunastu właściciel zakładu artystyczno-fotograficznego, zmarł w Krakowie w dniu 11 b. m., licząc lat 64. Przed trzydziestu kilku laty przybył ś. p. Mien z Francyi do Krakowa, jako nauczyciel języka francuskiego, a znakomita metoda nauki i niezwykła towarzyska kultura, otwarły mu niebawem drzwi salonów krakowskich. Ceniony dla swej rozległej wiedzy i ogłady towarzyskiej, w życiu artystyczno-literackiem Krakowa odegrał ś. p. Mien rolę znaczną jako członek i sekretarz ruchliwego podówczas pod prezydencyą ś. p. Kossaka „Koła artystyczno-literackiego" i był inicyatorem całego szeregu wydawnictw artystycznych, pośrednicząc w ruchu literackim polskim między swą ojczyzną a Polską. — Przekład „Balladyny", „Horsztyńskiego" i „Lilli Wenedy" na język francuski, jak niemniej uzupełnienie „Horsztyńskiego" dla użytku scen polskich, zjednały mu wdzięczność i uznanie społeczeństwa polskiego, oraz pochwały krytyki, która przyznała tym pracom niepowszednie zalety językowe, a w szczególności odczucie ducha poezyi Słowackiego.

Przed kilkunastu laty otwarł ś. p. Mien zakład fotograficzny w Krakowie i dzięki zamiłowaniu, jakie w tej dziedzinie pracy okazał, postawił go na stopie pierwszorzędnej. Kierując się zawsze szlachetniejszemi aspiracyami artystycznemi, piętno to starał się nadać i swemu przedsiębiorstwu przemysłowemu, a prace jego, reprodukowane w krajowych i zagranicznych pismach ilustrowanych, zjednały zakładowi jego rozgłos zasłużony. Wielkiem zamiłowaniem kierowany zgromadził u siebie najbogatszą kolekcyę fotografij polskich literatów i artystów, z której korzystały i długo korzystać będą krajowe i zagraniczne ilustracye. W ostatnich latach podupadłszy na zdrowiu wycofał się z czynniejszego udziału w życiu krakowskiem, zadowalając się wspomnieniami, z których spiątał w gronie znajomych i zaufanych barwną wiązankę opowiadań o ludziach i stosunkach dawnego Krakowa.

Cześć pamięci zacnego Francuza, który Polskę jak własną ukochał ojczyznę, niosąc jej w ofierze pracę ruchliwego żywota.

W Kole artystyczno-literackiem we środę dnia 15 b. m. będzie miał pogadankę dr Franciszek Bylicki na temat „Wrażenia z Finlandyi". Następnie wspólna wieczerza. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Spacer demonstracyjny. Zapowiedziana przez partyę socyalno-demokratyczną w Krakowie demonstracya za powszechnem prawem wyborczem, odbyła się wczoraj przed południem za pomocą „spaceru demonstracyjnego" naokoło Sukiennic. Ponieważ demonstracye te poprzedziły różne pogłoski o mogących powstać zamieszkach ulicznych, napływ ludności do Rynku nie był bardzo tłumny, gdyż wiele osób postanowiło dnia tego nie wychodzić z mieszkań. O godzinie 11 przed południem ustawiły się w około Sukiennic liczne szeregi robotników, wśród których wiele kobiet, rozpoczynając pochód. Czerwonego sztandaru (dużego) nie rozwijano, natomiast niesiono na laskach około dwustu małych czerwonych chorągiewek, któremi powiewano w górze przy każdym wniesionym okrzyku na cześć rewolucyi lub za powszechnem prawem wyborczem. Przed pomnikiem Mickiewicza przemówił do zgromadzonych członek partyi socyalistycznej, dr Kapelner, z krytyką wniosku reformy wyborczej do Sejmu, wniesionego przez posła dra Piotra Górskiego.

Po przemówieniu tem tłum rozszedł się spokojnie do domów. Policya w liczbie kilkunastu żołnierzy trzymała się na uboczu, porządek wśród tłumów utrzymywała straż robotnicza z czerwonemi przepaskami na rękawach.

Zmiana instrukcyi kolejowej. Wczoraj w gmachu dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie przez całą noc drukowano polskie okólniki, przeznaczone dla służby kolejowej po wszystkich stacyach w okręgu krakowskim z doniesieniem o zmianie dotychczasowych instrukcyj o przesuwaniu wagonów (szybowaniu). Od dzisiaj zatem dyrekcya kolei pod groźbą kary wzbrania stosowania starej, a dotąd oficyalnie nie zniesionej instrukcyi, lecz wprowadza nową, uproszczoną, zgodną z duchem postępu i techniki kolejowej. Naturalnie, rozporządzenie to zabezpiecza koleje państwowe przed takiemi niespodziankami „obstrukcyi kolejowej", jaka spotkała koleje czeskie i niektóre inne w monarchii.

Echa krwawej demonstracyi. Policya aresztowała trzech wyrobników, a to: Ferdynanda Zębatego, Jakóba Kośmierkiewicza i Władysława Jünglinga, jako sprawców napadu i pobicia komisarzy policyjnych w ulicy Karmelickiej podczas zeszłotygodniowej demonstracyi. Ludzi tych poznali pobici, a Jüngling ma do dziś dnia ranę na głowie od szpady dra Tomasika, której ten użył w obronie własnej. Po śledztwie policyjnem obwinionych odstawiono dzisiaj do sądu karnego.

Jak się dowiadujemy, namiestnik hr. Potocki udzielił komisarzowi dr. Tomasikowi, koncepiście dr. Stycznlowi kanceliście policyjnemu p. Sokołowskiemu znaczniejszej remuneracyi pieniężnej, oraz wystosował do nich odręczne pismo pochwalne za „energiczne działanie" w przestrzeganiu ustaw.

Stan zdrowia pp. Stycznia i Sokołowskiego jest już pomyślny, dr Tomasik pozostaje nadal w leczeniu.

Jeszcze o kolii hr. Borkowskiej. W najbliższych dniach odbędzie się przed trybunałem karnym w Krakowie interesująca rozprawa, będąca w związku z głośną z tylu spraw kryminalnych, kradzieżą brylantowej kolii hr. Olgi Borkowskiej. Na ławie obwinionych zasiądzie więzień z Wiśnicza, b. nadkonduktor Józef Pilawski, oskarżony o zbrodnię oszczerstwa i oszustwa, popełnioną przez to, że obecnie o kradzież tej kolii posądził współwięźnia Stanisława Skrzyszowskiego, również b. nadkonduktora, a innych więźniów nakłaniał do fałszywych zeznań w tej sprawie. Pilawski bowiem w chęci wznowienia swego procesu, mimo że wina jego w tej kradzieży ustaloną została, napisał w więzieniu kilkunastuarkuszowy memoryał do sądu wyższego, jako winnego kradzieży kolii wskazując jedynie Skrzyszowskiego. Zarządzone w tej sprawie ponowne ścisłe dochodzenie wykazało, że Pilawski popełnił oszczerstwo, a gdy stwierdzono przytem jako namawiał kilku współwięźniów, by ci zeznali, że Skrzyszowski przyznał się przed nimi do kradzieży kolii — prokuratorya państwa oskarżyła Pilawskiego o zbrodnię oszczerstwa i oszustwa.

Zbiegowie rosyjscy w Krakowie. Od kilku dni pociągi, dążące od Podwołoczysk do Krakowa, przepełnione są zbiegami z południowej Rosyi. — Ucieka wielu majętnych obywateli ziemskich przed spodziewanemi rozruchami agrarnemi, oraz obywateli miejskich z Kijowa. Żydzi zamożniejsi mają bilety przeważnie do Wiednia, ubożsi rozjeżdżają się po różnych miastach i miasteczkach Galicyi. — Przez Kraków przejechało takich zbiegów przeszło 150 osób.

Śmierć w pociągu. Dzisiaj rano zmarł w pociągu dojeżdżającym do Krakowa od Tarnowa Zdzisław Mikułowski, współwłaściciel fabryki w Tarnowie. S. p. Mikułowski, cierpiący od dłuższego czasu, jechał do Krakowa dla zasięgnięcia tutaj porady u powag lekarskich.

Z sali sądowej. Dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się, na dwa dni rozpisana, rozprawa karna przeciw Karolowi Makowcowi o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej z § 101 u. k.

Makowiec, jako pomocnik kancelaryjny przy sądzie powiatowym w Radłowie, prowadząc regestr spraw karnych, za opłatą od stron wpisywał tam kary, jako odbyte, tym, którzy do kary wcale się nie zgłosili. Od roku 1898 do 1903 Makowiec „uwolnił" na własną rękę 18 osób od kary aresztu, za co brał pieniądze, mniej więcej po 1 koronie za dzień. Gdy się sprawki pana „sędziego" wydały, skazani, a chwilowo wykupieni, musieli odbyć karę, a Makowiec utraciwszy posadę, prócz tego zasiadł na ławie oskarżonych, jako winny zbrodni nadużycia władzy urzędowej.

Rozprawie przewodniczy radca sądu kraj. Ferens, oskarża prokurator dr Chwalibogowski, obwinionego broni adw. dr Wł. Lewicki.

Świadków do rozprawy powołano kilkunastu.

Z Podgórza. Wczoraj przed południem odbyło się tu ogólne zgromadzenie robotnicze w lokalu robotniczego Stowarzyszenia socyalistycznego „Postęp". Przewodniczącym obrano p. Szlama, sekretarzem p. Jaworskiego, prezesa stowarzyszenia, poczem referent p. Zygmunt Klemensiewicz z Krakowa omówił stosunki w Rosyi, gdzie dzięki silnej organizacyi uzyskał lud większe swobody, niż my mamy. Obecnie jest w całej Austryi dążność do reformy ordynacyi wyborczej, dążność, której wyrazem agitacya za powszechnem, bezpośredniem i tajnem prawem głosowania, opierając się na zebraniach i demonstracyach. Mowca wezwał zebranych do kolportowania odezw, mających wyjść wkrótce staraniem partyi, a objaśniających o znaczeniu strejku masowego, który wkrótce ma przyjść do skutku, poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie okrzykiem na rzecz powszechnego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania. Zebrani opuścili lokal, śpiewając „Czerwony sztandar" i udali się spokojnie na pochód demonstracyjny w Krakowie.

Ze Stanisławowa donoszą: Rada miejska na wniosek r. ks. Eiselta jednogłośnie uchwaliła wyrazić swą radość z powodu nadania w Rosyi konstytucyi i współczucie dla prześladowanej w carstwie ludności.

Czas średnio-europejski w Stanisławowie uchwaliła zaprowadzić Rada miasta z dniem 1 stycznia 1906.

W sprawie urzędników pocztowych. Prezydyum Towarzystwa urzędników pocztowych udało się w deputacyi do kierownika ministerstwa handlu, hr. Auersperga, ażeby mu przedłożyć sprawozdanie z ostatnich wieców urzędników pocztowych. Hr. Auersperg odpowiedział, że uznaje złe stosunki awansu i opłakane położenie materyalne urzędników pocztowych i dlatego zaraz po objęciu kierownictwa ministerstwa handlu polecił wypracować projekt polepszenia płac. Hr. Auersperg oświadczył, że polepszenie płac obejmie nie tylko urzędników ruchu, ale także i inne kategorye służby pocztowej, i wyraził nadzieję, że akcya rządu uspokoi interesowane koła.

Uniwersytet w Wiedniu został na nowo otwarty, a wykłady podejmą profesorowie dzisiaj. W ogłoszeniu rektor zaznacza, że gdyby ponowiły się niepokoje, uniwersytet zostanie zamknięty na cały kurs zimowy.

Z powodu braku miejsca recenzyę teatralną odkładamy do dnia jutrzejszego.

Dla techników asekuracyjnych. „Gazeta Lwowska" ogłasza obwieszczenie ministerstwa spraw wewnętrznych z 25 października, w którem podaje się do wiadomości, że ustanowiona przy ministerstwie spraw wewnętrznych komisya egzaminacyjna przedsięweźmie w grudniu 1905 r egzaminowanie kandydatów, którzy ubiegają się o autoryzacyę, jako technicy asekuracyjni. — Podania należy wnosić do ministerstwa spraw wewnętrznych do d. 1 grudnia b. r.

Mianowania i odznaczenia. Wydział krajowy zamianował dra Michała Leinkrama sekundaryuszem szpitala św. Łazarza.

Minister spraw wewnętrznych mianował starszego weterynarza powiatowego Józefa Blocha inspektorem weterynarskim w Galicyi.

Kierownik ministerstwa handlu mianował kontrolora pocztowego Stanisława Hićkiewicza starszym kontrolorem w Krakowie.

Cesarz nadał z okazyi przeniesienia w stan spoczynku szefowi sekcyi i prezydentowi centralnej komisyi statystycznej drowi Karolowi Teodorowi Inama Sternegg w. krzyż orderu Franciszka Józefa.

Cesarz mianował radcę dworu Franciszka Juraschka prezydentem centralnej komisyi statystycznej i nadał mu tytuł i charakter szefa sekcyi.

Odczyt p. Przewóskiej. Autorka bardzo ciekawych i cennych prac: „Nietche jako naturalista", „Z nowych dni", „W nieskończoność", „Podstawy ruchu kobiecego" i „Kobieta cywilizatorka" — wygłosi jutro 14 b. m. o godzinie 5 po południu odczyt p. t. „Ellen Key i feminizm" w sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska, 4). Bilety na odczyt wcześniej nabywać można w księgarni Ludowej K. Wojnara przy ulicy Szewskiej, a w dzień odczytu w sali Muzeum.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Pająk".

We środę: „Terakoja" i „Sawantki".

We czwartek: „Ijola".

W sobotę: „Konfederaci barscy" i „Warszawianka".

W niedzielę po południu: „Pan Geldhab"; wieczór: „Bolesław Śmiały".

Z kalendarza. We wtorek 14 listopada: Jozafata b. m. i Wenerandy; we środę 15 listopada: Leopolda w. i Gertrudy p.; we czwartek 16 listopada: Edmunda b. w. i Otmara op.

Wschód słońca 14 listopada o godzinie 6 min. 54, zachód o godz. 8 m. 56; długość dnia godzin 9 m. 2.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 12 listopada termometr doszedł od 2·5 do 6·0 C.; barometr opadał.

Dnia 13 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 729·4 mm., termometru 3·6 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 13 listopada: pochmurno, prawdopodobny deszcz.

Dział ekonomiczny.

× Przepełnienie magazynów kolejowych. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza:

„Z powodu nadzwyczajnego nagromadzenia się towarów i przepełnienia magazynów towarowych, oraz placów składowych na stacyach, skraca się za telegraficznem zezwoleniem ministerstwa kolejowego w myśl § 69 (7), regulaminu ruchu w stacyach okręgu dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie z dnia 14 listopada 1905 aż do odwołania: 1) czas wolny od opłaty składowego przy przesyłkach, które ma kolej złądować do dwóch dni oraz 2) podnosi się należytości składowe, które mają być uiszczone po upływie tego skróconego czasu o sto procent.

Budapeszt, 13 listopada. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 1906 17·32 do 17·34; żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 1906 14·46 do 14·48; owies na październik —·— do —·—; owies na kwiecień 1906 14·56 do 14·58; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień 13·86 do 13·88; kukurydza na maj 1906 14·20 do 14·22; rzepak na sierpień 25·— do 25·20

Oferty dostateczne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 13 listopada

Rocznicę oblężenia Lwowa obchodzono w sobotę nabożeństwem, a następnie zebraniem w sali ratuszowej. Po produkcyach „Echa" dr Czołowski wygłosił odczyt na temat oblężenia Lwowa w roku 1655.

Na pamiątkę obchodu wydał magistrat m. Lwowa broszurkę p. t. „Obrona Lwowa 1655", napisaną przez asystenta archiwaryusza p. Fr. Jaworskiego. Broszurkę, napisaną źródłowo, a pięknym językiem, właściwym temu młodemu publicyście, rozdano między publiczność, reszta zaś w sumie 10.000 egzemplarzy rozdana będzie dzieciom szkół ludowych.

Izraelicka gmina wyznaniowa znów wydała wydrukowaną na osobnym kartonie znaną odmowną odpowiedź ówczesnego burmistrza m. Lwowa, daną Chmielnickiemu, co do wydania mu na rzeź żydów.

Teatr uczcił również rocznicę przedstawieniem składanem. Między innemi jeden z artystów wygłosił wiersz okolicznościowy Śś. Rossowskiego. Do mieszczaństwa, które strażowało nad sławą Lwowa, zwracał się poeta, a mieszczaństwa nie było. Nikt go nie reprezentował, loża ojców miasta była pusta. (Zobacz art. p. t. Krwawe demonstracye Rusinów).

Z politechniki. Cesarz nadał docentowi prywatnemu politechniki lwowskiej drowi Janowi Blauthowi tytuł nadzwyczajnego profesora.

Z powodu masowych rzezi żydów w Rosyi odbyła lwowska izraelicka Rada wyznaniowa zwołane umyślnie w tym celu posiedzenie, na którem, na wniosek prezesa zboru, dra Emila Byka, jednogłośnie uchwalono rezolucyę, kończącą się w ten sposób: „W uwzględnieniu tej okoliczności, że również liczni obywatele austryaccy doznali uszczerbku na mieniu i życiu, zwraca się galicyjska ludność żydowska z całem zaufaniem do austryackiego rządu, w szczególności do prezydenta ministrów i do namiestnika Galicyi z naglącą prośbą, aby zechcieli na właściwej drodze podnieść protest, tudzież postarać się o usunięcie zła i o zarządzenie środków zaradczych na przyszłość.

Do opery lwowskiej zaangażowany został p. Czelansky na drugiego kapelmistrza. Pierwszym jest p. Ribera.

Tramwaj elektryczny. Dyrekcya tramwaju elektrycznego we Lwowie wypracowała szczegółowy plan sieci tramwajowej, mającej otoczyć całe miasto; wykonanie tego planu ma być stopniowe i jest obliczone na szereg lat.

Z Sejmu krajowego.

Referat posła Górskiego o reformie wyborczej przedstawia „Czas" jako „wielki postęp" wobec referatu posła Garapicha, uchwalonego w roku zeszłym, a w tym roku przez Sejm komisyi administracyjnej zwróconego. Ma to znaczyć, że partya krakowska, to postęp wobec partyi podolskiej, a Górski, to nie Garapich.

Na tę plewę nie złapie się żaden wróbel. Za wnioskami posła Garapicha głosowała w roku zeszłym partya krakowska, a jeżeli w tym roku te wnioski już się niemożliwemi wydały, to nie dlatego, że sprawę ujęła w swe ręce partya krakowska i poseł Górski, lecz ze zmiany w zapatrywaniu stronnictw konserwatywnych były następstwem wydarzeń w Rosyi, Węgrzech oraz w samej Austryi.

Wtedy to wystąpił poseł Górski z wnioskami, mającemi pozory reformy postępowej, w istocie rzeczy zaś tendencyę wsteczną wykazującemi. Bo wytworzenie w miastach większych kuryi konserwatywnej, to jest tylko pieczeń, którą sobie stańczycy przy ogniu demokratycznym upiec chcą. Z takiej kuryi wyjść może nawet sam poseł Górski, i kto wie, czy nie miał tego na myśli, na wypadek zniesienia kuryi wielkiej własności ziemskiej.

Prawdziwej myśli postępowej nikt się po referacie posła Górskiego nie spodziewał i nikt jej nie znalazł.

W sobotę wieczór odbyło się posiedzenie Sejmu, na którem uchwalono przedłożenie o melioracyach. Między innemi przyznał Sejm 289.705 koron na osuszania bagien, regulacyę potoków i rzek, 80.000 koron na drenowanie gruntów włościańskich zgłoszonych od 1 stycznia 1906.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono wnioski komisyi kolejowej co do poparcia budowy kolei lokalnej Złoczów—Sassów—Usznia. Następnie toczyła się dyskusya nad zmianą regulaminu dla sług. Sprawozdanie z wnioskiem posła ks. Wilczkiewicza odesłano do Wydziału krajowego.

Rozpoczęła się dyskusya nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej w sprawie budowy zakładu dla małoletnich przestępców.

Uchwalono petycyę reprezentacyi powiatu krakowskiego odstąpiono Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi Sejmu przedłożył wnioski o zatwierdzenie kontraktu kupna i sprzedaży dóbr Przedzielnica, przy równoczesnem przedłużeniu planu i kosztorysu osady rolniczo-poprawczej.

Rozpoczęto także rozprawy nad przedłożeniem o urzędnikach autonomicznych. Dalszy ciąg rozprawy odłożono na dzisiaj.

Wnioski w sprawie zaliczek dla nauczycieli ludowych odesłano do komisyi budżetowej, która wstawiła w budżet kwotę 300.000 K jako dotacyę nadzwyczajną, do dyspozycyi Wydziału krajowego.

(Telegr. „N. Reformy" z 13 listopada).

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu uchwalono na wniosek Wydziału krajowego przekształcić sześcioklasową szkołę pospolitą żeńską w Zywcu na trzyklasową szkołę wydziałową żeńską. Zwiększone skutkiem tego przekształcenia wydatki na płace nauczycielskie będą przyjęte na fundusz krajowy szkolny, o ile nie znajdą pokrycia w prestacyi rocznej 11.555 kor. uiszczać się mającej przez gminę miasta Żywca na płace nauczycielskie istniejących w tem mieście szkół ludowych.

Na wniosek komisyi solnej uchwalił Sejm przyjąć do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o sprzedaży soli w jego zarządzie i polecono Wydziałowi krajowemu, aby ponownie wdrożył z rządem układy, zmierzające do objęcia salin galicyskich przez Wydział krajowy w zarząd, albo w dzierżawę, przy przyjęciu takich warunków, któreby ani nie uszczuplały dochodów skarbu państwa z kopalń i warzelni, ani też nie naruszały urządzeń monopolu solnego. Niezależnie od badań i rokowań w sprawie objęcia wszystkich salin w zarząd, albo dzierżawę kraju, polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby nie ustawał w staraniach o bezzwłoczne powiększenie eksploatacyi kopalń soli potasowych w Kałuszu i o zaprowadzenie tam produkcyi skoncentrowanych soli potasowych. Dalej upoważnił Sejm Wydział krajowy do nawiązania ewentualnie rokowań o objęcie salin kałuskich w dzierżawę kraju, o ile rząd nie byłby skłonnym do powiększenia eksploatacyi kopalni tamtejszej i wprowadzenia tam produkcyi soli nawozowych skoncentrowanych. Sejm wezwał ponownie rząd do uregulowania produkcyi soli w żupach wschodnio-galicyjskich w sposób dogodny dla ludności i o staranie się w drodze właściwej o zniżenie cen soli.

W dyskusyi zabierali głos pos. Urbański Stapiński, Stojałowski i Skołyszewski. Uchwalono wezwać rząd, aby wyrób soli bydlęcej dla Galicyi urządzono w Kossowie.

Sejm uchwalił dalej wezwać rząd, aby najrychlej rozpoczął budowę kolei lokalnej Lwów-Brzeżany-Podhajce, oraz uchwalił kilka ustaw, pozwalających reprezentacyom powiatowym na objęcie zobowiązania, pokrywania niedoborów tej kolei.

Dalej polecono Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził z rządem ostateczne rokowania w sprawie budowy kolei lokalnej ze Lwowa przez Kamionkę Strumiłową do Stojanowa.

Uchwalono dalej powiększyć etat krajowego biura kolejowego z dniem 1 stycznia 1906, o posadę inżyniera II. klasy, oraz dwie posady inżynierów adjunktów. Etat oddziału techniczno-drogowego postanowiono powiększyć o dwie posady inżynierów II. kl. i o dwie posady inżynierów I. kl.

Rozpoczęto debatę nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o zakładach naukowych rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach.

Przemawiał pos. St. Jędrzejowicz i Stapiński, który zarzucał Wydziałowi krajowemu brak programu i wadliwe preliminowanie wydatków na te zakłady.

Dalszą dyskusyę odroczono do jutra godz. 10 rano.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przewodniczył metropolita ks. Szeptycki.

Po wczorajszej demonstracyi Rusinów (Zob. artykuł p. t. „Krwawa demonstracya Rusinów". Przyp. red.) i starciu z policyą, opatrzono na stacyi ratunkowej jednego stróża i czterech żołnierzy policyjnych. Oprócz tego w pewnej aptece wstrzymano pewnemu studentowi upływ krwi z nosa.

Zniesienie konstytucyi w Królestwie Polskiem.

Wprost przerażającą wiadomość otrzymaliśmy dzisiaj po południu. Witte wstrzymał wszystkie wolnościowe postanowienia dla całego Królestwa Polskiego, wynikające z ostatniego ukazu carskiego, a w ich miejsce ogłosił stan wojenny dla całego kraju.

Z komunikatu urzędowego, który zamieszczamy poniżej, wynika przedewszystkiem, że Witte fałszywie, a raczej tendencyjnie, poinformowany został o stosunkach w Królestwie Polskiem. Stronnictwa polskie żądają wprawdzie autonomii Królestwa Polskiego, ale nie wynika stąd, aby te usiłowania były równoznaczne z oderwaniem się Królestwa od Rosyi. — Przecież Galicya ma autonomię, a pomimo tego nie przestała należeć do Austryi. Z manifestacyj narodowych równie fałszywe Wittemu podsunięto wnioski. Jeżeli ukaz carski przyznał

ludności polskiej prawo do rozwoju narodowego, to nikogo, a już najmniej prezydenta pierwszego konstytucyjnego gabinetu w Rosyi, nie powinno dziwić, że Polacy zrobili z praw im przyznanych użytek. Czyżby inny, kulturny naród, w tem położeniu, co Polacy w Królestwie, postąpi był inaczej?

Królestwo pada ofiarą intrygi i złej woli których źródła nietrudno się domyśleć. Od czegóż byliby nasi kochani sąsiedzi z zachodu? Nie bez pewnej intencyi podkreślano tam ostatniemi czasy wszystkie wypadki, rozgrywające się w Królestwie i wskazywano na ich niebezpieczeństwo.

Ton ukazu Wittego jest widocznie rozdrażniony, nawet prowokujący ludność polską. — Miejmy nadzieję, że ludność ta, przyzwyczajona zresztą do stanu, który przez lat tyle od wojennego nie wiele się różnił, zajmie wobec tego najnowszego ataku rządu rosyjskiego właściwe dla siebie stanowisko.

(Telegramy „N. Reformy" z 13 listopada.)

Stan wojenny zamiast konstytucyi.

Petersburg. (Tel. Ag. pet.). Urzędowy komunikat przypomina treść ukazu carskiego z 20 grudnia 1904 r., w którym ogłoszono zasady stopniowego wznowienia życia obywatelskiego rosyjskich poddanych, poczem tak dalej wywodzi:

„Poszczególne zarządzenia postanowień tego ukazu dotyczą także poddanych narodowości polskiej. Na podstawie tych zasad zniesiono ustawy wyjątkowe, które wstrzymywały wolny rozwój tej narodowości, a jej prawa zostały zrównane z prawami ludności rosyjskiej. Z tych zarządzeń wynikły reformy w sprawie szkół, ziemstw, administracyi miejskiej i sądów, które przez rozp. min. z 18 czerwca i ukaz z 20 kwietnia co do wolności religijnej zostały ustanowione; dalej rozszerzono także na Polskę ogólne zarządzenia, dotyczące powołania do Dumy, i wolność zgromadzeń. W końcu ukazem z 30 października Polacy uznani zostali za wolnych obywateli i w ten sposób dano im możność udowodnienia swoich zdolności do administracyi w wielkiej pracy twórczej.

„Zapominając zupełnie o dawniejszych dotkliwych naukach, politycy polscy, którzy kierują ruchem narodowym w Królestwie, objawili dążenia, **które są zarówno niebezpieczne dla ludu polskiego, jak bezwstydne (!) wobec państwa rosyjskiego,** a skierowane ku oderwaniu Polski od państwa. Odpierają oni myśl wspólnej pracy z narodem rosyjskim w Dumie i żądają wręcz uchwalenia zupełnej autonomii Polski z osobną reprezentacyą ludową, dążąc w ten sposób do **odbudowania Królestwa Polskiego.**

„Wśród nich stoją naprzeciw siebie dwa stronnictwa: socyalistyczne i nacyonalistyczne. **Oba zgadzaja się w jednem dążeniu,** które powstało w głowach kilku literatów, publicystów i mowców ludowych, usiłujących za sobą porwać lud. W rozmaitych miastach kraju nadwiślańskiego odbyły się liczne pochody z polskiemi sztandarami i śpiewem rewolucyjnych pieśni narodowych polskich. — Równocześnie zaczyna się samowolne wypieranie języka państwowego nawet tam, gdzie jego używanie przepisane jest ustawą. W pewnem miejscu rabują bandy robotników i chłopów szkoły(?!), państwowe składy monopolowe, instytucye komunalne — i niszczą wszelką korespondencyę, pisaną językiem rosyjskim.

„Władze lokalne bronią z energią porządku i bezpieczeństwa publicznego, przyczem często przelewają krew swoją i padają ofiarą zbrodni politycznych. Rozumniejsza część społeczeństwa polskiego jest bezsilną wobec zwiększającego się coraz bardziej nacisku rewolucyjnej organizacyi.

„Rząd nie dopuści do naruszenia integralności państwa. Projekty i czyny powstańców, zmuszają rząd do najbardziej stanowczego oświadczenia, że jak długo rozruchy w obszarze nadwiślańskim istnieć nie przestaną, i jak długo część ludności, idąca za agitatorami, nie pozbędzie się zaślepienia, **nie będzie na tym obszarze dane żadne z dobrodziejstw, wynikających z manifestów z 18 sierpnia i 30 października.**

„O przeprowadzeniu pokojowych zasad **nie może być mowy** w kraju, który objęty jest niepokojami. Celem przywrócenia porządku, **zawieszono stan wojenny nad całym krajem Nadwiślańskim.**

„Przyszłość więc narodu polskiego leży w jego rękach. Rząd, który chce rozpoczęte rozszerzenie praw narodowych narodu polskiego i nadal utrzymać, **zaczeka,** aż naród otrząśnie się ze wzburzenia politycznego, które opanowało Królestwo Polskie i ostrzega naród przed wstępowaniem na drogę, której niebezpieczeństwo niestety już nie po raz pierwszy odczuł".

Witte o zawieszeniu konstytucyi.

Berlin. Korespondent „Voss. Zeit." donosi z Petersburga: Hr. Witte oświadczył deputacyi warszawskich adwokatów: „**Stan wojenny w Polsce nie będzie zniesiony i rząd nie przystąpi tam do dalszych reform, dopóki kraj się nie uspokoi**". Witte mówił dalej: „Popierałem autonomię dla Królestwa, lecz tylko autonomię lokalną: Ziemstwa; Rady miejskie — bynajmniej atoli **nie autonomię narodowo-polityczną.** Jestem usposobiony życzliwie dla Polski, oświadczam jednakże, że pod presyą Polaków, rząd ani na krok dalej się nie posunie.

Rząd przeciw Królestwu.

Berlin. „Tageblatt" donosi z Petersburga: Rząd wydał rozporządzenia, nakazujące chwycić się najenergiczniejszych środków, **celem stłumienia polskiego ruchu rewolucyjnego.**

O samorząd dla Królestwa.

Petersburg. (Pet. Agenc. Tel.). donosi: Hr. Witte otrzymał z rozmaitych stron Polski oświadczenia, z żądaniem zaprowadzenia **autonomii w Królestwie.** Między innemi otrzymał on 11 b. m. telegram z Kalisza z zawiadomieniem, że liczne zgromadzenie uchwaliło, iż tylko zaprowadzenie konstytucyi dla Polski; **zupełnej autonomii ustawodawczej i administracyjnej,** oraz autonomii szkolnej i sądowniczej; dalej zwołanie Sejmu w Warszawie, na podstawie powszechnego, równego tajnego prawa wyborczego, może doprowadzić do zdrowego rozwoju kraju.

Petersburg. Z Radomia przesłano hr. Wittemu telegram z zawiadomieniem, że zgromadzenie mieszkańców miasta i okolicy oświadczyło się **za autonomią Królestwa** i uchwaliło żądać natychmiastowego zwołania konstytuanty na podstawie powsz. równego prawa głosowania.

Ruś ostrzega.

Petersburg. Ruś ostrzega Polaków w Królestwie, ażeby nie dali się porwać zbyt wybujałym uczuciom narodowym. To bowiem mogłoby sprowadzić na Polskę **katastrofę** podobną jak w roku 1863 i 4. Poważne nawet Koła w Rosyi obawiają się, że w Polsce może wybuchnąć powstanie narodowe. Takiego zaś zwrotu w obecnej walce pragnie wprost **reakcya** w Rosyi, wiedząc dobrze, że rozbudziłoby to patryotyzm rosyjski **i ciężki cios zadało ruchowi wolnościowemu w całem państwie.**

Jednak autonomia!

Berlin. Korespondent „Voss. Zeit" donosi, że Królestwo jednak może otrzymać autonomię z osobnym sejmem w Warszawie.

Panika w Warszawie.

Berlinie. „Lokal-Anzeiger" donosi z **Warszawy:** Wśród żydowskiej publiczności objawia się silna panika. Zorganizowało się 4000 młodych ludzi, którzy chronią domy żydowskie. Policmajster w obwieszczeniu zawiadamia, że wszelkie ekscesy i rabunki będą z bronią w ręku energicznie tłumione. W ostatnich dniach zastrzelono 4 policyantów i 6 szpiegów.

Pod znakiem Wittego.

Najważniejszym zwrotem w rozpoczętej przez Wittego akcyi rządowej jest jego zarządzenie, dotyczące zawieszenia konstytucyi w Królestwie, o którem piszemy osobno. Poza tem pierwszy konstytucyjny prezydent gabinetu w Rosyi z niczem się nie spieszy. Tak n. p. w sprawie rozruchów antiżydowskich ustanowił dopiero komisyę, która ma wypracować — projekt (!) śledztwa przeciwko winnym. Rzecz, znamienna zresztą, że pod naciskiem wypadków daje się autonomię Finlandyi, przyrzeka się równouprawnienie wszystkim narodowościom, tylko co do Królestwa rząd zawsze jeszcze kieruje się dawnemi uprzedzeniami. W Berlinie ogromną wywoła to radość...

(Telegramy „N. Reformy" z 13 listopada).

Gabinet Wittego.

Petersburg (Telegraficzna Agencya peters.). Towarzysz ministra spraw wewnętrznych Durnowo zamianowany został kierownikiem ministerstwa spraw wewnętrznych i powołany do Rady państwa.

Lamsdorff pozostaje.

Petersburg. Wiadomości prasy zagr. o bliskiem ustąpieniu Lamsdorffa są nieprawdziwe.

Z wiedzą Wittego.

Petersburg. P. A. tel. donosi, że wiadomość prasy zagr., jakoby manifest finlandzki wydany został bez wiedzy Wittego, jest zapełnie **fałszywą.**

Kongres ziemstw jako parlament.

Petersburg. „Ruś" i inne organa liberalne wzywają Wittego, ażeby zwołany do Moskwy kongres ziemstw **zwołał także w imieniu rządu i by zatrzymał go jako radę parlamentarną** aż do zebrania Dumy państwowej.

Skutek — buntów wojskowych.

Petersburg. „Rusk. Inwalid" donosi, że onegdaj na Radzie gabinetowej omawiano sprawy polepszenia, zaopatrzenia i odżywiania żołnierzy, na co car od roku 1898 kilkakrotnie zwracał uwagę ministerstwa wojny. Jest projektowane podwyższenie żołdu żołnierskiego, polepszenie odżywiania i skrócenie czasu służby mniej więcej o rok.

Wiadomości o spokoju.

Petersburg. Noc onegdajsza minęła spokojnie.

Petersburg. (Doniesienie petersburskiej Agencyi telegraficznej). Mimo pogłosek o zamierzonych antiżydowskich rozruchach, wczorajszy dzień w Moskwie i Petersburgu upłynął spokojnie. Z wielu miejscowości również donoszą, że był spokój.

W **Warszawie** z powodu pogłosek objawiło się silne wzburzenie, ale do rozruchów do wczoraj wieczorem nie przyszło.

Ponieważ nastał spokój w Kremieńczugu, Tyflisie i okręgu tyfliskim, przeto stan wojenny został tam zniesionym.

W Dorpacie wojsko wręczyło pełnomocnictwo w sprawie utrzymania porządku w ręce władz cywilnych.

W Batum zakończył się strejk kolejowy.

Kradzież prochu.

Petersburg. W kołach rządowych wielkie wywołała zaniepokojenie **kradzież prochu** z jednego z magazynów. Niewyśledzeni dotychczas sprawcy skradli tam podobno 600 klgr. prochu.

Śledztwo w sprawie rozruchów przeciw żydom.

Petersburg. (P. A. t.) Minister sprawiedliwości za przyzwoleniem hr. Wittego wypracował projekt w sprawie przeprowadzenia śledztwa w miejscowościach, w których były rozruchy antyżydowskie. Komisya, która przeprowadzi śledztwo, będzie się składała z członków senatu. Projekt ma być przedłożony Radzie gabinetowej.

Nowa partya polityczna.

Moskwa. (Pet. Ag. tel.) Tworzy się tu nowa partya polityczna pod przewodnictwem Guczkowa i Szipowa. Będzie ona miała kierunek umiarkowańszy od demokratów konstytucyjnych i przyłączy się do Wittego. Partya ta oprze się na manifeście z 30 października i swe usiłowania skieruje w kierunku przeprowadzenia nadanych w nim wolności.

Podstęp reakcyi.

Berlin. Z Petersburga donoszą do dzienników tutejszych: Manifest carski, nadający konstytucyę, wywołał w niektórych miejscowościach rozruchy chłopskie. Agitatorowie reakcyi tłumaczyli bowiem chłopom, że car zamierzał pierwotnie wydać ukaz, nadający im większe obszary ziemi; tymczasem „liberałowie" zamiast tego ukazu podsunęli mu do podpisu manifest konstytucyjny.

Nowe rozruchy antiżydowskie.

Bukareszt. W Nowej Kilii wybuchły groźne rozruchy przeciwko żydom. Dużo tamtejszych rodzin żydowskich schroniło się do Starej Kilii na terytoryum rumuńskie.

Kruszewan zabity.

Bukareszt. Z Kiszeniewa donoszą, że otrzymano tam wiadomość, że znany przywódca antisemitów i sprawca rzezi żydów w Kiszeniewie, Kruszewan, **zabity został w Petersburgu** podczas ostatnich rozruchów.

Rozruchy w Finlandyi.

Petersburg. Według prywatnych wiadomości, zaszły onegdaj w Helsingforsie znowu poważne zaburzenia.

W. ks. Cyryl o Wittem.

Paryż. Współpracownik „Echa de Paris" rozmawiał z bawiącym obecnie w Cannes w. ks. Cyrylem, który mu powiedział, że ojciec jego, w. ks. Włodzimierz, podał się dlatego do dymisyi ze stanowiska komendanta korpusu petersburskiego, ponieważ car wykreślił w. ks. Cyryla z armii. Zdaniem w. ks. Cyryla, hr. Witte jest jedynym mężem, zdolnym sprowadzić uspokojenie. Jeżeli w Rosyi sądzą, że Witte chce zostać prezydentem rosyjskiej rzeczypospolitej, to twierdzenia te są przesadzone. Hr. Witte jest wprawdzie bardzo ambitnym, lecz także lojalnym sługą cara.

Obstrukcya kolejowa w Austryi.

(Telegramy „N. Reformy" z 13 listopada.)

Oświadczenie bar. Gautscha.

Wiedeń. Prezydent gabinetu przyjmując burmistrza Pragi dra Srba, oświadczył w sprawie obstrukcyi kolejarzy: Jeśli obstrukcya ustanie, rząd wyznaczy natychmiast odpowiednie kwoty na polepszenie bytu kolejarzy i w ciągu najbliższych lat będzie się starał uwzględnić ich żądania.

Takie samo oświadczenie dał bar. Gautsch deputacyi kolejarzy.

Obstrukcya ustaje.

Wiedeń. „Bierna rezystencya" na kilku liniach kolejowych albo już ustała zupełnie, albo osłabła znacznie. Na liniach dyrekcyi w Lincu panują znów normalne stosunki.

Bielak. Bierny opór kolejowy w tutejszej dyrekcyi kolei ustał.

Wiedeń. Dyrekcya kolei państwowych w Wiedniu donosi, że na wszystkich stacyach panują normalne stosunki. Personal pracuje pilnie i poprawnie. Takie opóźnienia pociągów są znacznie mniejsze. Manipulacya towarowa odbywa się bez zarzutu. Według doniesienia dyrekcyi kolejowej w Pradze, od wczoraj wieczorem utrudnienia ruchu zostały usunięte, skutkiem czego ograniczenia ruchu, wprowadzone w ostatnich dniach, zostały po większej części zniesione. Cały personal pracuje, stosując się do nowej instrukcyi. Dyrekcya kolei państwowych w Pilznie donosi, że względnie korzystna sytuacya trwa dalej. Dyrekcya kolejowa w Insbruku donosi, że bierna rezystencya na stacyach Bischofshofen i Saalfelden zupełnie ustała i na wszystkich innych stacyach się zmniejsza. W Przedarulanii odbyło się wczoraj zgromadzenie, na którem uchwalono rozpocząć rezystencyę bierną. W ministerstwie kolejowem nie przypisują tym wiadomościom znaczenia. — Dyrekcya kolejowa w Lincu donosi, że wszędzie panuje zupełny porządek, a w ostatnich 24 godzinach naładowano 4000 wagonów.

Wiedeń. Także kierownik ministerstwa kolejowego oświadczył drowi Srbowi, że rokowania z reprezentantami kolejarzy rokują rychłe zupełnie załatwienie obstrukcyi.

W Tryeście.

Tryest. Bierny opór, do którego przyłączyła się oprócz służby kolei południowej, także służba kolei państwowej, daje się odczuć przy ładowaniu wagonów. — Wczoraj zamiast 70, naładowano tylko 26 wagonów. Kolej południowa widziała się zmuszoną ograniczyć przyjmowanie towarów i ich wysyłkę. Węgla wystarczy w mieście jeszcze na trzy dni.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 13 listopada

Wiedeń. Dzisiaj przybył tu król hiszpański Alfons, powitany na dworcu przez cesarza i arcyksiążąt. Ulice, któremi król jechał, były udekorowane.

Wiedeń. Ambasador austro-węgierski w Berlinie, Szoegyenyi, wracając z urlopu, zjawił się dzisiaj u cesarza na audyencyi.

Praga. W ciągu wczorajszego dnia panował w mieście spokój i jeszcze przed 9·10 wieczorem ściągnięto patrole.

Opawa. W Karwinie stawili się dzisiaj wszyscy robotnicy do pracy, tak że strejk można uważać za ukończony.

O herb państwa.

Wiedeń. Pod przewodnictwem Gołuchowskiego odbyła się wczoraj konferencya ministrów. Wzięli w niej udział: min. wojny Pietreich, wsp. min. skarbu Burian, prezydenci ministrów Gautsch i Fejerwary, min. spr. wewn. Bylandt i węg. min. sprawiedliwości Lanyi. Obradowano, w myśl polecenia cesarskiego nad uregulowaniem sprawy herbu państwowego. Tym sposobem gabinet Fejerwarego spodziewa się, że przez należyte rozwiązanie tej sprawy, pozyska też żywioły liberalnej lewicy, które dotąd stawały przeciw niemu.

O powszechne prawo głosowania.

Czerniowce. Partya soc.-dem. urządziła wczoraj zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1) Rewolucya w Rosyi, 2) pow. prawo głosowania i polityczny strejk masowy. Następnie urządzono pochód demonstracyjny. Deputacya z posłem Skedlem na czele wręczyła prezydentowi kraju, marszałkowi i burmistrzowi memoryał z postulatami bukowińskiej partyi soc.-dem. Spokoju nigdzie nie zakłucono.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się kilka wielkich zgromadzeń partyi soc-dem., które zgodziły się na urządzenie wielkiej demonstracyi na rzecz powsz. prawa wyborczego w dniu zebrania się Izby poselskiej przed parlamentem. Mowcy oświadczyli, że onegdajsza mowa prezydenta gabinetu do przemysłowców, dowodzi, że w miarodajnem miejscu zaczynają częściowo dawać posłuch wołaniu robotników. Po zgromadzeniach część uczestników udała się przed parlament, gdzie wnoszono okrzyki na rzecz powsz. prawa głosowania, poczem uczestnicy rozeszli się w spokoju.

Ministrowie przed wyborcami.

Budapeszt. Minister handlu Vörös wypowiedział w III. okręgu wyborczem miasta, a minister oświaty Lukacs w II. okr. mowy wyborcze, w których przedstawili znany program rządowy. Mowy ich przyjęto przychylnie.

Opozycya pod osłoną wojska.

Pięciokościoły. Na wczoraj był tu zapowiedziany meeting partyi niezawisłości, na który przybył pos. Apponyi z innymi deputowanymi. Na dworcu powitali ich stronnicy. Gdy między nimi i socyalistami przyszło do starcia, na żądanie urządzających meeting wezwał naczelnik miasta cztery kompanie piechoty i szwadron huzarów. Pod osłoną wojska urządzono pochód, wśród okrzyków ze strony zwolenników partyi niezawisłości, podczas gdy przeciwnicy wznosili okrzyki przeciwne i rzucali kamieniami. Meeting odbył się o 3 popoł., jednak ze względu na te zajścia nie na wybranym poprzednio placu, tylko na placu przed hotelem, w którym zamieszkali goście. Na żądanie partyi niezawisłości zarekwirowano i tam wojsko. Przybyli posłowie usiłowali wygłaszać mowy z balkonu hotelu, ale wskutek krzyków i następnej bójki nie można ich było zrozumieć. Bójka stała się ogólną, gdy z banderyi niezawisłych padły 4 strzały w kierunku socyalistów. Znaczna liczba osób odniosła lekkie rany. Popoł. krążyły po ulicach patrole wojskowe.

Budapeszt. Podczas wczorajszych zajść w Pięciokościołach odniosło rany 40 osób. Uwięziono 38 członków partyi socyalistycznej.

Pięciokościoły. Między 40 rannymi podczas wczorajszych rozruchów jest 8 ciężko rannych. Jeden z nich podobno już umarł.

Zaburzenia w Zagrzebiu.

Zagrzeb. Wczoraj wieczorem ponowiły się nagromadzenia ludzi na ulicy, — Policya przedsięwzięła wszelkie zarządzenia, aby tłum rozprószyć, zanim by mogło przyjść do wykroczeń. Policyi przydano do pomocy żandarmeryę. W ulicach ogłoszono obwieszczenie naczelnika policyi, nakazujące zamykanie domów o godz. 7 wieczorem, restauracyj o 9-tej a kawiarnie o 11 wieczorem. — Uniwersytet zamknięty. Wykłady zawieszono aż do dalszego rozporządzenia.

Zwrot ku lewicy.

Paryż. Nowy minister spraw wewnętrznych, Dubref, oświadczył wobec pewnego sprawozdawcy dziennikarskiego, że objął tekę w przeświadczeniu, iż Rouvier zdecydowany jest polityce gabinetowej nadać zwrot ku lewicy.

Aresztowanie japońskich polityków.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Tokio: Były prezydent Izby posłów Jono, który przemawiał na ostatniem zgromadzeniu przeciw zawarciu pokoju, poseł Otaka i wybitni politycy, Ogava i Jamada, **zostali aresztowani** pod zarzutem udziału w ostatnich rozruchach.

Pismo to donosi dalej, że admirał Togo uda się do Anglii na czele eskadry. Półrzędowy dziennik „Kokumin" donosi, że car, chcąc nadać lepszą formę stosunków z Japonią, wyśle w. ks. Aleksandra Michałowicza do Japonii. — W tej samej misyi uda się japoński książę do Rosyi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 13 listopada.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 670 25 Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 782 — Akcye Anglobanku 318·— Akcye Unionbanku 572 — Akcye Länderbanku 441·50 Akcye Bankvereinu 566·75. Akcye Bodencredit 1075 — Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 560·—. Akcye kolei państwowych 669 —. Akcye kolei południowej 121·50 Akcye kolei Elbetbal 472 50. Akcye kolei północnej 5710 — Akcye kolei czerniowieckiej 582·—. Akcye Alpiny 483 — Akcye Rima Muranyi 538·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2850 —. Akcye Fabryki broni 586·— Akcye Tureckie tytoniowe 368 — Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 546 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95 65. Renta majowa 100 —. Renta koronowa austryacka 100·—. Renta koronowa węgierska 95 85 [illegible] Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99 16 [illegible] Listy Banku hipotecznego 99·— 4½%, Listy Banku hipotecznego 101·35. 5%, Listy Banku hipotecznego [illegible] 4%, Listy Banku krajowego 99·50 4½%, Listy Banku krajowego 100·95. 5%, komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4%, galicyjskie obligacye propinacyjne 99 75. 4%, galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99 40. 4%, Pożyczka miasta Lwowa 98 40. Losy tureckie 147 — Marki 117·63 Ruble 254 25.

Cukier stały 18·50—18·60. Spirytus 84·80—85·20. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Na załatwienie strejku kolejowego silne. W końcu wywierał nacisk słaby Berlin.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 13 listopada (godz. 1 w południe).

I. Waluty.

	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 20	117 80
Franki papierowe	95 20	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20

II. Listy zastawne.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 50	101 50
4% „ „	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 —	102 —
4% „ „ „	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 75	99 75

III. Obligacye i pożyczki.

	płacą	żądają
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 30	100 30
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 50	— —
4½% „ miasta Lwowa	100 25	101 25
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
5½% „ „ „ „	100 50	101 50
4% „ kolejowe	98 25	99 25

IV. Losy.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	92 —	98 —

V. Akcye.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	558 —	562 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	580 —	584 —

VI. Publiczne zapisy długu.

	płacą	żądają
4⅕% wspólna renta pap.	100 —	100 50
„ „ srebrna	99 85	100 30
4% renta koronowa austryacka	100 —	100 50
4% „ „ węgierska	95 50	95 —
4% renta austryacka w złocie	118 40	119
4% „ węgierska w złocie	114 —	114 60

Powolność w rozwoju mięśni i kości u dzieci mających krzywicę, zołzowatość, dziedziczną kiłę i t. d. można usunąć i trawienie ustalić, jeśli się dzieciom, obok osobliwego leczenia ich fosforowym tranem wątrobianym i t. p., daje mączkę Kufekego. Obfita ilość łatwych do strawienia części białkowych w mączce Kufekego wpływa korzystnie na tworzenie się ciała, mięśni, zaś części mineralne w tej mączce się znajdujące, poprawiają rozwój układu kostnego. Oprócz tego Kufekego mączka dla dzieci ustala trawienie, zwykle u takich dzieci nienależyte, i wpływa korzystnie na odżywianie i ogólny rozwój dzieci. 1513

Pączki warszawskie i wyborne ciasta po 8 hal.

w cukierni W. Klimczak i T. Hauser, Kraków, Szewska 27. 3791 8 15

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka 66,

poleca na porę jesienną:

Szczepy, krzewy i dziczki owocowe, wielki wybór roślin doniczkowych; cebulek kwiatowych: hiacyntów, tulipanów, krakusów etc.; kłęczy konwalii do pędzenia i sadzenia w gruncie.

Cennik jesienny na żądanie przesyła się opłatnie. 3498 16 0

Zakopane!

Nowo otworzony pensyonat „WIOSNA"

przy ul. Sienkiewicza l. 17,

Z. Lichomskiej i H. Aksiuticz

poleca: pokoje słoneczne, wygodnie i higienicznie urządzone, werandy z pięknym widokiem na góry. Korytarze ogrzewane, kuchnia wykwintna. Ceny z całem utrzymaniem od 5 K. 3863 4 10

Porębski i Zimler

Kraków — Rynek 8

polecają

Pracownię szat liturgicznych,
Materye kościelne,
Glony jedwabne, sztychowe i złote,
Hafty i koronki kościelne. 3368 7 0

Dom

z ogrodem owocowym 5-letnim i warzywnym, z zabudowaniem gospodarczem i kawałkiem gruntu dobrej gleby na prowincyi jest **do sprzedania.** Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **3922.** 3922 2 3

Zakład konces. sprzedaży mebli

ma do sprzedania: 2990 20 0

Pianina, Fortepian krótki, Sekretarz antyk inkrust. z bronzami, Skrzypce bardzo stare, Szafy antyczne inkrust. i rzeźbione, Lustra i Biurka mahon., Sekretarz mahon. bogato inkrust., Żyrandol antyk z bronzu, Kandelabry, Porcelana, Pieniądze stare i wiele innych pięknych okazów antycznych, jakoteż i mebli zwykłych to jest: Garnitury, Szafy, Biurka, oraz Garderoba.

Leopoldyna Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

Jak ZA DARMO

zegarek nikl. z napisem: system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek stalowy złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.
Dostawca Związku c. k. urzędników państw. 3850 5 8

Apteka Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1,

poleca następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.

Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust. znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20

„Jahra" Wata Mentoformolowa wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal. 3521 16 100



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 873.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·4?, 2·7, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy. 3355 57 60

5000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos".** Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos"** do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy **zaraz** zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy
= 5000 koron gotówką =

każdemu gołowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie.

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos" mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania Dr Tverg Kopenhaga.

Ja, podpisana, mogę polecić każdemu prawdziwy duński Balsam Mos jako niezawodny środek do wywołania porostu nowych włosów. Przez długi czas wypadały mi włosy porządnie tak, że pojawiły się całe miejsca pozbawione włosów. Gdy atoli używałam przez 3 tygodnie Balsamu Mos, poczęły włosy róść na nowo gęste i bujne. M. C. Andersen, Ny Vestergade 5, Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu**

Mos-Magasinet, Copenhagen K 333 Danmark (Dania).

(Opłata kart koresp. 10 h, a listów 25 h). 3844 2 2

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dni powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze. 3122 25 0

Znakomita

Herbata z wieżą



do nabycia w 129 miastach i miasteczkach w kraju. Z miejscowości, gdzie jej niema, zgłaszać się wprost do firmy

SZARSKI i SYN
w KRAKOWIE.

Rok założenia 1853. 3830 5 0

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie r. 1901.

PELERYNY Zakopańskie i Tyrolskie

od deszczu i zwykłe damskie
i męskie po złr. 7·50

oraz na składzie wielki wybór: 1341 31 0
GUNIEK ZAKOPAŃSKICH damskich i dziecinnych. SERDAKI damskie i dziecinne. SABAŁÓWKI, Żuawki, Ułanki, Kryniczanki, Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie i Kapelusze góralskie, wszystko wyrobu własnego.

W. SZNAJDROWICZ
w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro
nad apteką pod „Białym Orłem.
Filia w Krynicy pod białą różą.

Niezwykła sposobność: 40% tanlej niż gdzieindziej!

Zakupiłem na licytacyi 3000 metrów jedwabnej materyi i sprzedaję 3911 8 14
czysto jedwabne łokieć po 40 ct.
półjedwabne łokieć po 30 ct.
oraz polecam rękawiczki, aplikacye, koronki, fartuszki, podszewki, guziki, pasmanterye, skarpetki, pończochy, krawaty męskie i przybory krawieckie **również o 40% taniej niż gdzieindziej**

R. HIRSCHPRUNG
w Krakowie, ul. Grodzka l. 48.



L. 105372/05. 3950 2 3
B.

Wynajęcie lokali.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa będzie miała w przebudowanym gmachu starego teatru lokale balowe i restauracyjne do wynajęcia od 1 grudnia b. r., do których ewentualnie dostarczy całkowitego urządzenia i wyposażenia.

Oferty pisemne należy składać w Prezydyum miasta do **dnia 20 listopada 1905 r.**

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela referent p. Jan Rzymkowski, inspektor Budownictwa miejskiego, w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, dnia 7 listopada 1905.

Prezydent miasta
w z. *Chyliński.*

Obiady domowe

składające się z 4 dań, na świeżem maśle bardzo smacznie przyrządzone, po 2 K wydaje się przy **ul. Wolskiej l. 9,** I p. 3774 7 0

Urzędnik kolejowy

emeryt (jeżeli możliwe były kasyer) bardzo dobrze obznajomiony z kasowością i manipulacyą biletową, znajdzie całodzienne zajęcie.

Zgłoszenia **pisemne** pod **R. B.** przyjmuje z grzeczności Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Plac Maryacki 2 w Krakowie. 3896 3 3

Hotel Imperial

ul. Zwierzyniecka,

pokoje z zupełnem urządzeniem z pościelą miesięcznie **30 koron.** 3914 2 2

Handel galanteryjny

w Krakowie, istniejący od 25 lat w jednej z najbardziej ożywionych ulic, dający 50% zysku, jest z powodu zajęcia właściciela w innem przedsiębiorstwie zaraz **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość: **N. N.** ul. Poselska 16, I p., drzwi 5. 3929 2 3

580.000 K

główne wygrane w

9 ciągnieniach rocznie 9

Najbliższe dwa ciągnienia już dnia

15 i 16 listopada 1905.

3% kred. ziemski kupon gry em. 1880.
Serbski los państw. (tabaczny).
Los Jó-sziv „Dobrego serca".

Wszystkie trzy losy razem za gotówkę 104·50 K, lub na 33 raty miesięcz. po K 3·75 z natychmiastowem wyłącznem prawem gry po złożeniu pierwszej raty. Wykaz ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany
Otto Spitz, Wiedeń,
3883 I., Schottenring Nr. 26. 5 5

TRZY POKOJE

kuchnia, ogród **do wynajęcia.** Karmelicka Nr 9. 3940 2 4

Herbatniki, Ciasta, Karmelki słodowe

poleca

ADAM PIASECKI
Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 3853 2 0

Adwokat Dr Fr. Góra

w Wadowicach

poszukuje **koncypienta,** uprawnionego do zastępstwa we wszelkich sprawach karnych lub cywilnych. Stosowne wynagrodzenie. 3961 2 3

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski BRACI TREMBECKICH

przy ul. Rakowickiej l. 7,

podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo nich. 3906 3 0

Nowość! Nowość!

Mała orkiestra kieszonkowa.



Pewna ilość osób może utworzyć całą kapelę z organków i bębna. **Organki ze znakomitym akompaniamentem bębna.** Obicie mosiężne, 10 dziurek, 20 głosów, Ia jakość z bębnem skórzanym. Każdy może zaraz grać. W eleganckiem pudełku K 2·50. Takiesame o 16 dziurkach, 32 głosach tremolo, Ia jakość z bębnem skórzanym w eleganckiem pudełku 3 K. Wysyła za zaliczką

Erzgebirgisches Musikwaren-Versandthaus

Hanns Konrad Brüx Nr 1106 (Czechy).

Bogato ilustrowane katalogi z przeszło 1000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu za darmo opłacone. 3786 3 10

DARMO i OPŁATNIE

wysyła na żądanie próbki i cennik **wyrobów tkackich**

Michał Męsowicz, Tkalnia w Korczynie.

2209 41 50

Od roku 1868 w użyciu.

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

przez wybitnych lekarzy polecane, jest używane w bardzo wielu państwach Europy ze świetnym skutkiem przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju

w szczególności przeciw powtarzającym się i pasorzytniczym wyrzutom, przeciw liszajom, jakoteż przeciw siności nosa, wzdymkom z odmrożenia, potowi nóg, łupieżowi brody i głowy. **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu będących. — **W uporczywych cierpieniach skórnych** używa się także bardzo skutecznego

Bergera leczniczego mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia **wszelkich nieczystości cery,** przeciw wyrzutom skórnym i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i do kąpieli służy do codziennego użytku**

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.
Jako wybornego środka na skórę używa się dalej ze świetnym skutkiem

Bergera mydła boraksowego

a mianowicie przeciw **pryszczom, opaleniu, piegom, trądzikom i innym wyrzutom.**

Cena kawałka każdego gatunku 70 hal. wraz ze wskazówką. Żądać przy kupnie wyraźnie **Bergera** mydeł smołowcowych i boraksowych i baczyć na odbity tu znak ochronny i obok znajdujący się podpis firmowy **G. Hell et Comp. na każdej etykiecie.**

Odznaczenie honorowym medalem w Wiedniu 1883 r. **i złotym medalem powszechnej wystawy w Paryżu 1900.**

Wszelkie inne lecznicze i hygieniczne mydła Bergera są wymienione w sposobie użycia do każdego mydła dołączonym.

Dostać można w aptekach i handlach tego rodzaju. — Hurtownie:

G. HELL et Comp., Wiedeń, I., Biberstr. 8.

Dostać można w **KRAKOWIE** w aptekach: Fr. K. Mikuckiego; M. Pronia; Wiktora Redyka; Ludwika Rosenberga; Karola Jahra; J. Macudzińskiego; K. Wiszniewskiego; H. Bartmańskiego i Spółki; Z. Marcoin. — W składach aptecznych: Fr. Zopotha i Spółki; A. Pachuckiego; Arnolda Reifera; jakoteż w każdej aptece w Galicyi. 1023 36 36

Szkoła kroju i szycia

sukien damskich i dziecięcych.

Przyjmuje się tylko panienki z lepszych domów. — **Radziwiłłowska 14,** parter drzwi na prawo. 3573 10 12

Młody nauczyciel

jęz. niemieckiego z dobrą praktyką i metodą, poszukuje skromnego mieszkania z całkowitem utrzymaniem. W zamian gotów udzielać 2 godziny dziennie lekcyi języka niemieckiego. — Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod 3921. 3921 2 4

Od 1 stycznia 1906 r.

do wynajęcia **lokal sklepowy** o dwóch lub trzech ubikacyach, z których dwie frontowe, w ruchliwej części miasta. Bliższa wiadomość u właściciela przy ulicy Retoryka L. 2, parter. 3946 2 3

Potrzebna jest ekspedyentka w średnim wieku, miłej powierzchowności — władająca biegle językiem niemieckim w mowie i piśmie. Z praktyką handlową mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pisemne **Ag. Lisowski,** skład herbaty rosyjskiej, Kraków, Sukiennice 23. 3936 2 3

Realność w Kętach

składająca się z domu parterowego, murowanego o 5 ubikacyach, z pralnią w podwórzu, oraz z pięknym sadem w ogrodzie i polem, jest **do sprzedania.** Zgłoszenia: **A. Lewicki, Kęty.** 3932 3 3



Kanarki hercyńskie

nadeszły i są do nabycia od dnia dzisiejszego do południa we środę przy

Placu Matejki Nr. 2.

3969 2 3 *Rudolf Fuchs.*

Trociny drzewne

w ilościach dowolnych są bardzo tanio **do nabycia** w fabryce

Muranyego w Grzegórzkach. 3895 4 10

Kupię

używaną ogniotrwałą kasę wertheimowską, niezbyt dużą, w dobrym stanie. Zgłoszenia proszę nadesłać pod adresem: **K. R., Dukla** poste rest. 3942 2 3

Kojarzenie małżeństw.

Panna z zacnej rodziny, gospodarna, 25 lat mająca, chrześcijanka, posiadająca 280.000 K, radaby poślubić statecznego mężczyznę na poważnem stanowisku. Zgłoszenia pod „Erwaist" poste rest. Gerö-Monostor (Siedmiogród). Anonimy nie mają celu. 3976

Kojarzenie małżeństw.

Jako była wychowawczyni a obecnie towarzyszka 22-letniej panny, chrześcijanki, która przez śmierć swego w zeszłym roku zmarłego ojca, byłego fabrykanta, jest osierocona, poszukuję poważnego konkurenta, któryby mej wychowance mógł zapewnić spokojne ognisko domowe. Posiada 300.000 koron. — Zgłoszenia tylko w języku niemieckim z dokładnym adresem pod „Gesellschafterin", Budapest, Postfach 126. Dyskrecya zapewniona. 3980

Kojarzenie małżeństw.

Postanowiwszy powtórnie wyjść za mąż, na tej drodze poszukuję męża. Mam 26 lat, jestem wdową bezdzietną, posiadam 240.000 marek gotówką. Zgłoszenia tylko w języku niemieckim z dokładnym adresem przesyłać pod „Rheinpfalz" poste rest. Fiume. 3979

Nienawiść a miłość

czyli Tajemnice zamku Felseg

sensacyjna powieść, wychodzi w zeszytach po 20 h, zeszyt okazowy rozdaje

bezpłatnie

Ajencya pism **J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, Pl. Maryacki L. 2** i w kiosku przy rogu ul. Dietla. — Zamówienia z prowincyi proszę adresować:

R. Landau
3948 2 10 **Lwów, Czarneckiego L. 3.**

Gościec Reumatyczne bole ?

leczy tylko

Maść Zoltána.

Tej do nacierania tak wybornie służącej maści można dostać w każdej większej aptece we flaszce za 2 korony. 3803 2 19

Pocztą wysyła apteka Zoltána, Budapeszt.

PENSYONAT

dla źle mówiących, głuchoniemych i jąkających się dzieci

LEONA i A. B. STĘPOWSKICH

(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie,
1806 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 47 52

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi osobom chcącym się poświęcić sztuce teatral.

Doświadczony nauczyciel

udziela języka **rosyjskiego** specyalną metodą, umożliwiającą bez trudu w ciągu 3ech miesięcy nauczyć się gruntownie mówić, czytać i pisać. Zgłoszenia pod **„Moskwa"** poste restante **Kraków.** 3870 3 3

Filozof udziela lekcyj za przystępną cenę.

Zgłoszenia pod **3918** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3918 3 3

Realność tuż pod Krakowem

w najpiękniejszej i najzdrowszej okolicy składająca się z willi i 5 morgów gruntu wraz z inwentarzem i zbiorami **do sprzedania.** Adres w Administracyi „N. Reformy" pod **3917.** 3917 2 4

Najtańsze i najlepsze

kawy surowe i palone. Sprzedaż hurtowna i cząściowa. Poleca

Teofil SYPNIEWSKI
Szewska 22. 3876 3 3

Nauczycielki Polki

posiadające jęz. fr., ang., muzykę wyższą, freblanki i bony. Nauczycielki Francuzki i Niemki poleca Biuro Nauczycielskie **Maryi Steblik,** Kraków, ul. św. Marka 31. 3810 3 3

Miody.

Miód patoka, pszczelny, blaszanka 5 kg. K 5·80
Miód do picia stołowy, 4 litr. gąsiorek K 5·50
Miód do picia à la malaga, 4 litr. gąsiorek K 6·60
Wysyła cały rok za zaliczką wszystko opłatnie
3768 18 20 **Eksport miodu Denysów.**

Panna

biegła w stenografii polskiej i niemieckiej i pisaniu na maszynie, znajdzie umieszczenie w fabryce maszyn i odlewarni żelaza 3899 4 4

E. Bredta i Ski w Ottynii.

Zastawione **brylanty, złoto, srebro** i t. p., wykupuje bezpł. z własnych pieniędzy celem **kupna** po najwyższych cenach. **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 9,** I piętro. 3596 23 24

5 kor. i więcej dziennego zarobku.



Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Poszukuje się osób obojga płci do robienia pończoch na naszej maszynie. Zwykła i szybka robota przez cały rok w domu. Wiadomości wstępne nie potrzebne. Oddalenie nie stanowi przeszkody, a robotę my sprzedajemy. 3759 8 0

Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Plac św. Piotra 7, I—282. Tryest, via Campanile 13—282.

Najzupełniejszego przekonania

że

Thierrego balsam i maść centyfoliowa



we wszelkich wewnętrznych cierpieniach, influenzie, nieżytach, kurczach, zapaleniach wszelkiego rodzaju, osłabieniu, zboczeniach w trawieniu, na rany wrzody i obrażenia ciała i t. d. są środkami o niezrównanej skuteczności, nabiera się z książeczki, którą się otrzymuje zamawiając balsam lub na życzenie wysyła się osobno za darmo. Obejmuje ona tysiące oryg. podziękowań i służy za poradnik domowy. **12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu 5 K, 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 K. 2 słoiki** maści centyf. 3·60 K opłatnie z pudłem.

Należy adresować:

Apotheker A. THIERRY in Pregrada
136 **bei Rohitsch.** 48 52

Fałszerzy i sprzedających falsyfikaty będę ścigał sądownie.

Słabość męską

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 2380 rozpowszechniona książka. 14 36

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 21.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

L. cz. E XIV 1736/5. 3939
3

Edykt licytacyjny.

Dnia 4 stycznia 1906 o godz. 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w Sali Nr II przy ul. św. Jana L. 22, I p., licytacya pod lk. 278 Dz. I w Krakowie, lwh. 267, składającej się z kamienicy dwupiętrowej, oraz z trzech oficyn przy ulicy Sławkowskiej pod l. or. 9 położonej wraz z przynależnościami, składającemi się z 7 drzwi zewnętrznych, drabiny, latarni i wózka dwukołowego.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 49632 K, przynależności zaś na 51 K.

Najniższa cena wynosi 24841 K 50 h, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr XIV, ul. św. Jana 22. -

C. k. Sąd powiatowy w Krakowie, Oddział XIV,

dnia 23 października 1905.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.